

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 22 MAJA 1949 ROKU

Nr 138 (1062)

## Komunikat agencji Tass

# Wstępne warunki pokoju w Grecji ZSRR wyraził zgodę uczestniczenia w pertraktacjach

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że w prasie amerykańskiej i w dziennikach innych krajów zachodnich ukazywały się ostatnio wiadomości o rozmowach między delegatem radzieckim na zgromadzeniu ONZ, Gromyko, a zastępcą sekretarza stanu USA Deanem Ruskim oraz ministrem brytyjskim Mac Neilem na temat umieszczenia na porządku dziennym paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — sprawy greckiej.

Agencja TASS uważa za wskazane stwierdzić, że wiadomości te nie są ścisłe.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 26 kwietnia Rusk Mac Neil w czasie rozmowy z Gromyko zaproponowali nieoficjalnie omówienie sprawy uregulowania obecnej sytuacji w Grecji i położenia kresu wojnie domowej.

W odpowiedzi na to delegat radziecki oświadczył, że, jeżeli rząd amerykański i rząd angielski proponują Związkowi Radzieckiemu udział w pertraktacjach mających na celu położenie kresu wojnie domowej i przywrócenie pokoju w Grecji, to ZSRR wyraża na to zgodę i że dla uregulowania sytuacji w Grecji należałoby się oprzeć na ogłoszonej niedawno deklaracji pokojowej tymczasowego demokratycznego rządu greckiego.

W odpowiedzi na propozycję Rusk i Mac Neila, delegat radziecki wymienił następujące środki, które mogłyby być zastosowane w tej sprawie:

**A** Ogłoszenie wezwania do stron walczących w Grecji, by zaprzętały działania wojenne.

## Klasa robotnicza wzmoczoną pracą wita II Kongres Zw. Zawodowych Dalsze masowe zobowiązania załóg fabrycznych

W dalszym ciągu z fabryk łódzkich napływają zobowiązania, świadczące o tym, że nasza klasa robotnicza pragnie uczcić II Kongres Związków Zawodowych jeszcze bardziej intensywną i wydajną pracą, oraz wprowadzeniem szeregu ulepszeń, które przyczynią się do poprawy warunków pracy.

### PZPW Nr 1

Załoga fabryki podjęła dodatkowe zobowiązania społeczne: wyremontować na dzień 1 czerwca żłobek i przedszkole. Zaopatrzyć szatnię w szafki do ubrań. Zwiększyć stan biblioteki fabrycznej.

### PZPW Nr 5 IM. GENERAŁA KAROLA SWIERCZEWSKIEGO

Załoga fabryki z okazji zbliżającego się II Kongresu Związków Zawodowych podjęła następujące zobowiązania: Wykonać plan produkcyjny za miesiąc maj do dnia 27 maja, zaś do dnia 1 czerwca wy-

### Załoga Zakładów Odzieżowych im. dr. Próchnika wypełniła zobowiązania na cześć Kongresu — z nadwyżką

Załoga Zakł. Przem. Odzież. im. Dra Próchnika w Łodzi zawiadoma, że przyjęte zobowiązanie na zebraniu w dniu 5.5.

## Uchwały Rady Naczelnej PSL

WARSZAWA (PAP). — Na zakończenie 3-dniowych obrad Rady Naczelnej PSL, oprócz załączonych uchwał, o osiągnięciach i błędach ruchu ludowego powzięła kilka innych uchwał, w których sprzeciwiano, w których stosunek PSL do aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

W pierwszej uchwale Rada Naczelna PSL zaakceptowała

### Protest ambasadora Polski w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). — Ambasador R. P. w Waszyngtonie Józef Winiewicz złożył na ręce zastępcy sekretarza stanu USA Deana Ruska protest przeciwko użyciu przez oficjalną publikację Departamentu Stanu „The Department of State Bulletin” obraźliwych zwrotów w stosunku do Rządu i narodu polskiego.

Artykuł, w którym znajdowały się obraźliwe zwroty dotyczył akcji przesiedleńczej Niemców z Ziemi Odzyskanych, przeprowadzonej zgodnie z układem poczdamskim.

### B Ogłoszenie amnestii.

**C** Przeprowadzenie wolnych powszechnych wyborów, z tym, by do władz greckich, które wybory te przeprowadzą, weszli przedstawiciele kół demokratycznych, stojących na czele greckiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Gromyko zaznaczył, że wskaźane by było:

1) Ustanowienie organu międzynarodowego dla przeprowadzenia kontroli wyborów w Grecji z tym, żeby do organu tego weszli przedstawiciele ZSRR.  
2) Utworzenie wspólnej ko-

misji wielkich mocarstw z udziałem ZSRR, dla kontrolowania północnych granic Grecji.

Gromyko podkreślił, że z chwilą ustanowienia tej kontroli, wszelka pomoc wojskowa państw obcych dla Grecji powinna ustać i powinien być określony termin wycofania wojsk obcych z terytorium Grecji.

Rusk i Mac Neil oświadczyli, że rozpatrzą uwagi delegata radzieckiego w sprawie unormowania sytuacji w Grecji i przy następnym spotkaniu przedstawi mu stanowisko swych rządów w tej sprawie.

produkuować ponad plan 8.500 kg przędzy wartości 23.553.000 złotych, podwyższając jednocześnie procent pierwszego gatunku z 91 na 93 procent.

Podwyższyć plan oszczędnościowy o sumę 1.459.582 zł, zwiększając procent wyprzedaży wydatność oraz dyscypliny pracy.

### PZPB Nr 4

W ramach zobowiązań na II Kongres Związków Zawodowych Liga Kobiet ofiarowała komplet książek świetlicy młodzieżowej we wsi Brudzewice oraz złożyła 3.000 zł na szkole-internat dla głuchoniemych w Łodzi.

Helena Pachnowska, kontrolerka przedwyborczej zobo- wiazala się przez zwiększoną kontrolę podnieść jakość przędzy z 98 na 99 procent.

Zespół 87 kobiet, pracujących w suszarni pod przewodnictwem brygadzierek tow. Lepczak i Dalewskiej melduje, że zobowiązania, jakie podjął kilkanaście dni temu, są już wykonane, a nawet znacznie

1949 r dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych, zostało wykonane o dwa dni wcześniej, tzn w dniu 20.5.49 roku w 102,33 proc.

działalność polityczną Naczelnego Komitetu Wykonawczego, a w szczególności:

a) Konsekwentne kroczenie ku jednocieniu obu stronnictw ruchu ludowego przez braterską współpracę z SL, zgodnie z deklaracją o współdziałaniu z 10 maja ub. r.

b) Wzmocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego przez ścisłą współpracę z PZPR.

c) Popieranie polityki Rządu w sprawach wewnętrznych i zagranicznych i czynny udział w jej realizowaniu, zwłaszcza na odcinkach pracy oświatowo-kulturalnej i gospodarczej, szczególnie ważnych dla wsi.

Dalszą część uchwał poświęcono sprawie polityki międzynarodowej.

Solidaryzując się ze stanowiskiem Rządu w sprawie Kościoła Rada Naczelna PSL wezwala wszystkie ognia terenowe, ogół członków i sympatyków Stronnictwa do przeciwstawienia się reakcyjnej części kleru, który nie cofa się przed nadużywaniem Kościoła



Koncert podlegaczy wojskowych

## Stan wojenny na Formozie! Czołówki Armii Ludowej na przedmieściach Szanghaju

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że posuwające się od wschodu oddziały wojsk ludowych znajdują się na przedpolach Szanghaju. Wczoraj rano odbyło się kilka potyczek między czołówkami wojsk ludowych a oddziałami kuomintangowskimi na przedmieściach Szanghaju: Poo-Tung i Jang-Tse-Poo.

Dowództwo wojsk kuomintangowskich ogłosiło wprowadzenie stanu wojennego na wyspie Formozie. Wszystkie porty wyspy

oprócz portów Kelung, Kao-Siung i Ma-Kung zostały zamknięte dla ruchu statków pasażerskich i handlowych.

Agencja Nowych Chin donosi, że Armia Ludowa zajęła już całkowicie zagłębie przemysłowe Jang-Sin, położone na półw. dniowy zachód od Hankou. W zagłębiu tym znajdują się bogate złoża węgla i rudy żelaznej.

W prowincji Sze-Si wojska ludowe zajęły miejscowość Czing-Jang, oddaloną o 25 km od miasta Siang, stolicy tej prowincji.

## Wykrętne odpowiedzi m.n. spraw wewnętrznych W. Brytanii na interpelacje posłów w sprawie Eislera

LONDYN (PAP). — W czwartek po południu w Izbie Gmin ponownie poruszono sprawę

### Za Chinami - Indochiny.

PARYŻ (PAP) Prezydent Vietnamu Ho - Chi - Minh udzielił tygodnikowi „Action 49” wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

Lud wietnamski pragnie współpracować z ludem francuskim. Wojna została nam na rzucona. Pragniemy pokoju i chcemy zwyciężyć klęskę głodu i analfabetyzmu. Osiągniemy już samowystarczalność gospodarczą na wielu odcinkach.

Armia wietnamska przegotowała się obecnie, przy pomocy ludności cywilnej, do wielkiej kontrofensywy, w wyniku której uwolnimy nasze terytorium od okupantów.

aresztowania przez policję brytyjską Gerhardta Eislera.

Minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Chuter Ede złożył na wstępie następujące oświadczenie:

Przyjmuję całkowitą odpowiedzialność osobistą za postępowanie policji w związku z aresztowaniem Eislera. Policja konsultowała się ze mną i otrzymała moją zgodę.

Odpowiadając na pytania posłów Piratina i Silvermana — minister oświadczył, iż wie o obecności urzędników amerykańskich na pokładzie „Batorego” oraz, że nie może stwierdzić, jakiego rodzaju przestępstwa dopuścił się Eisler wobec Wielkiej Brytanii — dopóki nie otrzyma od

władz USA żądania ekstradycji.

Posel Wyatt (Labour Party) stwierdził, że sprawa Eislera wzbudziła zaniepokojenie nie tylko wśród komunistów, lecz i całej opinii publicznej.

Posel konserwatywny Eden zapytał na jakiej podstawie podjęto akcję przeciwko Eislerowi, skoro minister przed chwilą stwierdził, że nie otrzymał jeszcze żądania ekstradycji.

Ede odpowiedział: Władze amerykańskie zwróciły się bez pośrednio do sądu. Nie otrzymałem jeszcze żądania ekstradycji. Dopiero po otrzymaniu takiego żądania będę mógł zdecydować, czy sprawa ma charakter polityczny, czy też nie.

## Bułgarski Front Patriotyczny zwycięża w wyborach do rad narodowych

SOFIA (PAP). — W wyborach do rad narodowych w Bułgarii przeprowadzonych dnia 15 maja rb. wzięło udział spośród 4.684 tys. uprawnionych do głosowania 4.628 tysięcy obywateli, co stanowi 96,73 proc. Masowe uczestnictwo w wyborach jest świadectwem uświadomienia obywatelskiego ludu Bułgarii.

Spośród głosujących 92,01 proc. oddało głosy na listy Frontu Patriotycznego. Cyfra ponad 92 proc. mówi o wzroście autorytetu masowej demokracji organizacyjnej, jaką jest Front Patriotyczny, którego kierowniczą siłą jest Partia Komunistyczna.

Wybory do rad narodowych

świadczą o jedności narodu bułgarskiego i o poważnych sukcesach ludu na drodze do socjalizmu.

SOFIA (PAP). — Rada Naczelna Frontu Patriotycznego wysłała do premiera Dimitrowa przebywającego na kuracji w ZSRR telegram o pełnym zwycięstwie w wyborach do rad narodowych oraz z życzeniami zdrowia.

## Parlament Bawarii odrzuca Konstytucję uchwaloną w Bonn

BERLIN (PAP). — Parlament Bawarski 101 głosami przeciwko 64 przy 9 powstrzymujących się odmówił ratyfikacji Konstytucji państwa zachodnio-niemieckiego, uchwalonej przez Radę Parlamentarną w Bonn

## Uchwała Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa podjęła uchwałę zlecającą Najwyższej Izbie Kontroli stałe kontrolowanie wszystkich związków i instytucji, korzystających z pomocy Państwa lub wykonujących czynności zlecone w zakresie administracji publicznej i gospodarstwa narodowego

## Komunikat

Z powodu nadspodziewanie wysokiej frekwencji na zorganizowanej przez nas

### WYSTAWIE GAZETEK ŚCIENNYCH

oraz uwzględniając liczne prośby naszych czytelników, za uprzejmą zgodą Zarządu Spółdzielni Pracy Artystów-Plastyków, w lokalu, której mieści się Wystawa, postanowiliśmy przedłużyć okres trwania Wystawy do soboty dnia 28.V. br.

Jednocześnie komunikujemy, że przyjmujemy na Wystawę najnowsze numery gazetek ściennych, które zostaną umieszczone na miejscach starych.

Uwaga! Wycieczki zbiorowe z łódzkich zakładów pracy prosimy zgłaszać wcześniej pod telefon 219-42 w celu przydzielenia wycieczki prelegenta.

Redakcja „Głosu Robotniczego”



**Włodzimierz Sokorski**

## Naród polski w hołdzie Aleksandrowi Puszkiniowi

(W 150-tą rocznicę urodzin wielkiego poety)

Aleksander Puszkina, którego sto pięćdziesiątą rocznicę urodzin obchodziliśmy w czerwcu bieżącego roku, był genialnym synem wielkiego narodu rosyjskiego, był człowiekiem, który zamknął w swoim życiu i w swojej twórczości to wszystko, co w kulturze rosyjskiej było w owym czasie najbardziej postępowe, najbardziej rewolucyjne, najbardziej wybiegające myślą w przyszłość, w pokolenia dni naszych. Wielkość Puszkina, to artystyczne ucielesnienie dążeń ludu rosyjskiego, do wydobycia z niewolniczego, najbardziej wybiegające myślą w przyszłość, w pokolenia dni naszych. Wielkość Puszkina, to artystyczne ucielesnienie dążeń ludu rosyjskiego, do wydobycia z niewolniczego, najbardziej wybiegające myślą w przyszłość, w pokolenia dni naszych.

Puszkina — pisał Hercen, znany publicysta i rewolucjonista zeszłego stulecia — nie tylko rozumiał wszystkie cierpienia człowieka cywilizowanego, lecz posiadał również wiarę w przyszłość, którą człowiek Zachodu już utracił.

Głębokie umiłowanie człowieka, głęboka wiara w człowieka wynikała u Puszkina z głębokiej znajomości i umiłowania swojego narodu, jego życia, walki, cierpienia i wolnościowych dążeń. Wielki poeta, na którego zwrócone były oczy całej Rosji, będąc na wieoletnim zesłaniu, przebrał się częstokroć za chłopca, błądził po wsiach, badając obyczaje ludu, zgłębiając jego myśli, zapisując jego opowieści, legendy, poznając żywa jeszcze pamięć bohaterów walki z ustrojem pańszczyźnianym i samodzielnymi caratami.

Z tej rzeczywistości, bezpośredniej znajomości swojego ludu wyrosła wielka mądrość Puszkina, nie tylko jako twórcy nowożytnego literackiego języka rosyjskiego, lecz również jako poety-myśliciela, dla którego twórczość była nie „błyskotliwą formą”, a głębia myśli politycznej, wielką szkołą realistycznego widzenia, otaczającej nas rzeczywistości.

Postępowość i rewolucyjność poety nie ograniczała się w tych warunkach do dumnych hasel wolności, do protestu, czy też słów solidarności z ciemiężonymi. Poeta, który miał odwagę stwierdzić, że tylko „głowa rewolucyjna może kochać Rosję”, tak, jak pisarz kocha jej język, w swoich wielkich dziełach i utworach poetyckich dał niejednokrotnie śmiało, bezpośrednio afirmację swoich politycznych poglądów. Za równo pisał „Borysa Godunowa”, w którym poeta jaskrawo odmalował sprzedawcę, próżność, intrygi dworaków, kryzys władzy caratu, żeby tym silniej wydobyc kierowniczą rolę narodu w jego walce politycznej, jak i stwarzając swoje najgenialniejsze dzieło „Eugeniusza Onegina”, o którym Bieliński pisał, że stanowi ono w sobie „encyklopedię życia rosyjskiego”. Puszkina ostatecznie przetęł w sobie szkołę romantyczną i, stając zdecydowanie na grun-

cie realizmu poetyckiego, odtworzył całą współczesną mu historyczną epokę społeczeństwa rosyjskiego.

W innych utworach, jak „Córka Kapitana”, „Historia Pugaczowa” i „Dubrowski” Puszkina z wyjątkową przenikliwością polityczną opisuje powstania narodowe, walkę narodu rosyjskiego przeciw inwazji Napoleona, bunt chłopów, piętnuje stosunki pańszczyźniane, podkreślając jednocześnie, że wszystkie postępowe elementy w Rosji powinny się znaleźć w szeregach walczących o obalenie caratu.

W ten sposób Puszkina nie tylko właściwie ocenił rolę wojny ocywilizowanej z 1812 roku, lecz był wyrazicielem dążeń dekadystów, z którymi osobiście przyjaźnił się i solidaryzował w walce.

Puszkina pierwszy dojrzał już wówczas ideę wolności i braterstwa ludów, zamieszkujejących niezmiernie obszary imperium rosyjskiego. I to nie tylko w ten sposób, że bohaterami swoich utworów czynił Gruzinów, Baszkirów, Finów, czy nawet Cyganów, lecz że widział braterstwo ludów, oparte nie na przemocy jednego narodu nad drugim, lecz na rozwoju w każdym narodzie tego wszystkiego, co w nim jest najlepsze, najbardziej twórcze, najbardziej wybiegające w przyszłość, najbardziej niezależne.

I tym się m. in. tłumaczy wielka, historyczna już dzisiaj przyjaźń dwóch największych poetów słowiańszczyzny — Aleksandra Puszkina i Adama Mickiewicza. Obaj żyli w epoce, którą określili dwie wielkie daty — Rewolucja Francuska i Wiosna Ludów. Obaj prowadzili swoje narody na spotkanie ich wielkości, którą widzieli na szlaczach rewolucji, braterstwa i władz-

stwa ludów. Obaj nienawidzili ciemnoty, tyranii, dla obu wspaniałe narodziły się walki o swoją sprawiedliwą przyszłość, jego walki i jego przysięgi, stał się „geniuszem ogarniającym świat”, stał się pością ludzkości, walcząc o postęp i sprawiedliwość społeczną.

Naród polski, pomimo, a często nawet wbrew dążeniom swojej reakcji i swoich klas posiadających, zawsze głęboko kochał twórczość Aleksandra Puszkina. Najlepsi polscy poeci z Julianem Tuwimem na czele tłumaczyli jego utwory i współzawodniczyli z sobą w doskonałości przekładu, widząc w braterstwie wielkich duchów Puszkina — Mickiewicza, symbol braterstwa naszych narodów.

Toteż uroczystości Puszkiniowskie w Polsce będą ściśle zsynchronizowane, z uroczystościami ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina. Ci czterej genialni twórcy pierwszej połowy XIX wieku, których dzieła stały się własnością naszych ludów dopiero w latach epoki socjalizmu, są dzisiaj nie tylko symbolem naszego braterstwa, lecz i naszej drogi w przyszłość.

## Przed Świętem Ludowym

5 czerwca obchodzimy w całym kraju Święto Ludowe. Święto to ma swoje dobre tradycje w historii ruchu ludowego. W dzień Święta Ludowego masy chłopskie przed wrześniem demonstrowały swoją nienawiść do reżimu sanacyjnego i wolę do walki o Polskę Ludową u boku klasy robotniczej.

W Polsce Ludowej sojusze robotniczo-chłopski zacieśnił się jeszcze bardziej i przybrał nowe formy. Obchody Święta Ludowego i udział chłopów w wojennych manifestacjach robotniczych był demonstracją ich przywiązania do Polski Ludowej, ich wrogości ustosunkowania się do dywersyjnych prób mikołajczykowski i pozostałych ośrodków reakcji i o. powiedzeniem się za sojuszem robotniczo-chłopskim w nowych formach.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego odbywał się będzie pod hasłem zjednoczenia ruchu ludowego, które ostatecznie zlikwiduje rozłam na tym terenie. Zjednoczenie partii robotniczych dało przykład politycznym grupowaniom chłopstwa; tak jak Kongres Jedności klasy robotniczej pomógł jej siły, tak i zjednoczenie SL i PSL pomogły siły zorganizowanego chłopstwa i stanowić będzie mocny instrument zwołania sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o lepsze jutro wsi i wal-

ki przeciwko wyzyskowi chłopów małych i średniorolnych przez bogaczy wiejskich. Będziemy taki dzień podział na wsi: na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Hasło walki przeciw temu wyzyskowi będzie jednym z czołowych hasel obchodu. Rzecz jasna, że masy chłopów małych i średniorolnych mają w tej walce potężnego sojusznika — klasę robotniczą. Sojusz robotniczo-chłopski jest gwarantem, że masy małe i średniorolne chłopstwa zwyciężą w walce o wszechstronny rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny no-oświatowy wsi polskiej.

Wiąże się z tym zagadnienie podniesienia produkcji rolnej, jedno z najpilniejszych zadań wsi. W parze ze wzrastającą produkcją przemysłową musi nastąpić podniesienie produkcji rolnej, co jest niezbędnym warunkiem planowego, harmonijnego rozwoju gospodarstwa narodowego.

Wreszcie święto będzie się odbywać pod hasłem walki o pokój. Masy chłopskie dojrzały dzisiaj i są świadomymi współgospodarzami kraju. Już nie „wieś spokojna, wieś wesoła” opiewana przez kadzi-chłopów, ale wieś o wyraźnym profilu klasowym, świadoma swych celów i zadań wkracza na arenę dziejową i wola o pokój, o tworzącą pracę, odbudowę i rozwój budowę.

Przed świętem w województwach, powiatach i gminach powstają komitety obchodu Święta Ludowego, w których na zaproszenie Centralnego Komitetu Obchodu wezmą udział obok przedstawicieli stronnictw chłopskich przedstawiciele terenowych komitetów PZPR. Obchody będą się odbywały w miastach powiatowych i w gminach odległych od powiatu w dniach 22 i 29 maja odbędą się we wsiach zebrania wszystkich partii, organizacji społecznych, gospodarczych i młodzieżowych przy udziale partyjnych i bezpartyjnych chłopów; na zebraniach zostaną wygłoszone referaty na temat święta. Słuszne było by podejmowanie na tych zebraniach konkretnych żądań w zakresie wykonania pewnych prac (likwidacja odlogów, remont, odbudowa dróg i mostów, sadzenie drzew, budowa boisk, podniesienie hodowli, kontrakcji, budowa i remont szkół, świetlic itp.) na cześć Święta Ludowego, tak, jak to miało miejsce w miastach i w wielu wsiach np. z okazji święta 1-majowego.

5 czerwca — w dniu święta — rano w miastach powiatowych, gminach i wsiach odbędą się wiece oraz w niektórych miejscowościach pochody. Godziny popołudniowe święta zapelnia zabawy ludowe, festyny, zawody sportowe, przedstawienia kinowe, teatralne i występy zespołów świetlicowych.

Tak jak co rok, w święcie wezmą udział wszystkie organy władzy PZPR na wsi w pełnym składzie i w powiecie delegacje organizacji miejskich partyjnych. Robotnicy rolni wystąpią pod własnymi sztandarami w zwyczajnych gminach.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie wielką manifestacją sił ludowych i sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz bilansem osiągnięć i wytyczeniem zadań na wsi.

## Protesty robotników łódzkich w sprawie Eislera

Robotnicy nasi zawsze żywo interesują się wszystkim, co dzieje się w kraju i w całym świecie.

Nie dziwnego, że brutalne najeździe policji angielskiej na polski statek „Batory” wywołało powszechną falę oburzenia wśród całej polskiej klasy robotniczej. Robotnik śledzi pilnie, jak przedstawia się na forum międzynarodowym sprawa Eislera i oczekuje wyniku protestów, składanych masowo

przez wszystkie postępowe żywioły na świecie.

Bezprawne aresztowanie Eislera spotkało się już z bezwzględny potępieniem, a zdecydowany protest postępowej opinii świata doprowadził mni do uwolnienia postępowego działacza niemieckiego.

„Nie mamy już złudzeń co do „wolności” anglo-amerykańskiej” — tak oświadcza tow. Katarzyna Dębska, jedna z najlepszych pracownic z PZPW Nr 5. — Wreszcie okazało się jasno, jakimi „gentelmanami” są Anglicy i Amerykanie. Kto jeszcze dotychczas żywił jakieś kolwiek złudzenia, ten chyba teraz przekonał się w dostatecznej mierze, jak wygląda tak gromko reklamowana „zachodnia „kultura” i polityka, uprawiana przez oba państwa. Obarzani jesteśmy wszyscy, że Anglicy równocześnie hurtem zwalniają zbrodniarzy wojennych, krwawych hitlerowskich bandytów, na których nasza sędzi powinnym wydać karę śmierci, że umorzono dochodzenie karne przeciwko bestialskiemu generałom von Rundstedtowi i von Straussowi, natomiast ściga się jak przestępca i zamyka do więzienia Eislera tylko za to, że był i jest zdecydowanym wrogiem hitleryzmu i jego spadkobierców.”

Z kimkolwiek rozmawiam na ten temat, każdy ma w tej sprawie tylko ostre słowa potępienia. Nie możemy dopuścić, aby zapanowała znów nad światem niesprawiedliwość, gwałt i grabież. Protest nasz musi odnieść pożądany skutek. Sprawiedliwość musi stać się zadość.

„SPRAWA EISLERA JEST SPRAWĄ BIJĄCĄ NA ALARM

Słowa te z mocą wypowiada znana przewodnica pracy, tow. Genowefa Korzenkowska, obecnie instruktorka szkoły tkackiej w PZPB Nr 1. „Takie jest zdanie każdego zdrowo myślącego człowieka. Bezprawne porwanie pasażera z pokładu naszego statku dotknęło nie tylko nas Polaków, ale także i inne, miłujące wolność i sprawiedliwość narody, które oburzone są faktem naruszenia praw międzynarodowych przez rządy Anglii i Ameryki. Dziś zdarzyło się to na statku polskim — jutro taki sam wypadek może pogwałcić prawa innego państwa. Akt gwałtu, dokonany na obywatelu, który ufnie schronił się pod opiekę polskiej bandery, bije wprost na alarm. Odkrywają znów brutalne metody hitlerowskie. Podstępny postęp agentów anglo-amerykańskich trzęba napiętnować, jako hańbiący i nie liczący z podstawowymi prawami polityki międzynarodowej. My, Polacy, czujemy się dotknięci w naszej dumie narodowej, w naszym poczuciu włości i sprawiedliwości. Anglicy zapomnieli widocznie, że polskie statki broniły bohaterstwo w czasie wojny ich wybrzeży, że polskie samoloty przyczyniły się do zwycięstwa w bitwie o Londyn.

My, robotnicy PZPB Nr 1 całkowicie solidaryzujemy się z naszymi kolegami z PZPB w sprawie Eislera. Żądamy natychmiastowego zwolnienia z więzienia antyfaszystowskiego działacza niemieckiego.

H. Sam.

## Przed II Kongresem Zw. Zawodowych Konferencja okręgowa aktywu związkowego

Wczoraj w sali OKZZ debatowali przewodniczący i sekretarze Powiatowych Rad Związków Zawodowych, przedstawiciele okręgów i oddziałów Związków Zawodowych oraz przewodniczący Rad Zakładowych łódzkich zakładów pracy. Tematem obrad było zrewidowanie dotychczasowej działalności Związków Zawodowych oraz opracowanie nowych metod pracy na przyszłość.

Przewodniczący OKZZ, tow. Widawski w referacie swym podkreślił, że Związki Zawodowe mają już poza sobą poważne osiągnięcia, że pokonały całkowicie początkowe trudności organizacyjne i dojrzały do tego, żeby spełnić rolę łącznika między partią a masami pracującymi.

Zadaniem II Kongresu będzie pogłębienie i ulepszenie pracy wszystkich ogniw Związków Zawodowych. Tow. Widawski oświadczył, że zbyt małą opieką otaczamy dotychczasą pracę robotników pracy i racjonalizatorów,

zbyt mało popularyzuje się ich sukcesy i pomysły racjonalizatorskie wśród szerokiej masy robotniczej.

Związki Zawodowe muszą zająć się bardziej niż dotychczas szkoleniem robotników, bo zbyt mało jeszcze mamy robotników na stanowiskach kierowniczych. Należy także usunąć dotychczasowe zaniedbania na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy.

Następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się podnieść na wyższy poziom pracę związkową przez naktynowanie całego aparatu związkowego i zwiększenie operatywności pracy związkowej. Postanawiają wzmocnić dotychczasową pracę na odcinku produkcyjnym, socjalnym i kulturalnym tak, aby Związki Zawodowe odpowiadały interesom klasy pracującej i Państwa. Zebrani dali też wyraz swemu oburzeniu z powodu porwania przez policję angielską działacza demokratycznego, Eislera.

W. Ażaiw

148

## Daleko od Moskwy

Narodził się dzień zawsze są piękne: jeśli dzień jest słoneczny, wszystko wokoło łśni, a jeśli pada deszcz — jest szczególnie świeży i czysty. W lesie pachnie kwiatami, miodem, sianem, a w zimie mróz wesoło szczypli policzki i nos. Zdrowego człowieka cieszy zawsze przebudzenie przyrody o brzasku.

Kuźma Kuźmicz oddawał lubił pełne słodczy chwile wczesnego ranka. Podobały mu się zwłaszcza dlatego, gdyż były niepodobne do innych godzin doby pełnych ruchu, troski i niepokoju. W takich chwilach nie chciał się o niczym myśleć, nie budziło go niepokój i każdego dnia z uczuciem zdziwienia przechodził od stanu bez troski do hałaśliwych godzin pracy.

Dawniej Kuźma Kuźmicz brał przykład ze swego siostrzeńca Wołodi i w tajemnicy gimnastykował się każdego ranka „ażby dusza i ciało pozostały młode”. Przyrządził się ćwiczeniom, jakie wykonywał Wołodia i powtarzał je dość zrećnie: robił przysiady, podnosił się, robił rekoma ruchy płynne lub raptowne, ciężko podskakiwał w miejscu i boksował się z niewidzialnymi przeciwnikami, sapiąc, gdyż przeskakowały mu ruchy

własnych rąk. Czuł jak w żyłach pulsuje i rozgrzewa się krew. Kuźma Kuźmicz kroczył po pokoju i szeptał ulubione wiersze Wołodi: „Idę piękny, dwudziestodwuletni!”

Od rozstania z Wołodią — nie zajmuje się gimnastyką. Bratanek po ukończeniu Akademii Wojskowej pojechał pełnić służbę na granicy zachodniej, on zaś zupełnie samotny, znalazł się na Dalekim Wschodzie. I od tamtej pory, coś jakby nadszarpnęło się w nim. Widocznie siostrzeńcie pobudzał w nim energię, co jest konieczne dla człowieka, wkraczającego w nieradosny okres starości. Wołodia jednak odjechał, a zamiast niego znalazł się Grubski, istota przerażająca samolubstwem, czerstwością, o metafizycznym mózgu.

Dziś Kuźma Kuźmicz zobojętniał na wszystko. Poranek jest piękny, ale stary nie chce nawet spojrzeć w okno. Cisza pokoju i bezczynność już mu obrzydły, a spokój domowy zostawia posmak w duszy. Przesycony jest słodczą bez troski porannych chwil. Teraz odczuwa potrzebę pracy z jej hałasem i gwarem, niespokojnych ludzi, jak Aleksy, Kowszow, Beridze i Batmanow. A sam wciąż jeszcze sterczy w ciepłe domowe ogniska i leczy się proszkami.

Kuźma Kuźmicz, stękając, podnosi się z łóżka. Spojrzenie jego pada na teczkę, w której leży notatka: projekt zrobienia przekopu za pomocą materiałów wybuchowych. Przedwczoraj ukończył go, następnie skrumu-

latnie przepisał dwa razy, jak uczeń zakochany w swoim nauczycielu. Obecnie ubierając się odwraca się od teckki. Widocznie w jego projekcie nie ma nic oryginalnego i nauczyciel dobrze robi, że nie spieszy przejrzeć i postawić stopień.

Należy się umyć i ogolić, a nie chce się. Kuźma Kuźmicz marszcząc twarz przygląda się swemu odbiciu w lustrze: nie podoba mu się ono, niczym źle kupiony przedmiot, z którego jest niezadowolony. Czoło przecięte głębokimi zmarszczkami — to ślady pazurów życia. Oczy wyblakłe, wodniste. Żółtawo zielonkawe wąsy — przesłknięte na wskroś tabaką. Twarz zatraciła kształt, chuda, a jednocześnie obrzękła nawet po gołębieniu lub wypoczynku nie wygląda młodziej. „Jak to się nazywa? — wzdycha Topolow. — To nazywa się starość nie radość”. Spozrzęga Marię Iwanownę, która badawczo mu się przygląda, przez na wpół uchylone drzwi. Kuźma Kuźmicz chłodno wita się, gdyż obecnie nie ma serca do jej troskliwości.

— Czy będziecie się golić? — pyta gospodyni, która wie, że powinien się ogolić. — Zaraz przyniosę gorącą wodę. A potem śniadanie. Usmażymy świeżą rybę i jeszcze coś... Jakiś dobry człowiek przysłał wspaniałą paczkę.

Stary nie odpowiada, chociaż zdziwiony jest wiadomością o paczce. Maria Iwanowna zbliża się i spogląda — kiwa głową...



# Włókniarze zobowiązują się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i zwiększenia planów oszczędnościowych do uporządkowania parku maszynowego i osiedli fabrycznych — na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Z rezolucji Ogólnokrajowej Narady przodowników pracy i racjonalizatorów

W wyniku obrad II-giej Ogólnokrajowej Narady przodowników pracy i racjonalizatorów zgłoszono projekt rezolucji, w której między innymi czytamy:

Narada w imieniu trzydziestyciętnej rzeszy włókniarzy **PODEJMUJE ZOBOWIĄZANIE** wykonania rocznego planu przemysłu włókienniczego przedterminowo do dnia 10 grudnia 1949 r. planu zaś trzyletniego przemysłu włókienniczego w najwyższej redakcji wartościowej przedterminowo do dn. 18 grudnia 1949 r. a także zaoszczędzenia w bieżącym roku 8.447.000.000 zł. wobec 6.788.000.000 zł. planowanych przez administrację.

„Narada domaga się od Zarządu Głównego Związku Włókniarzy zasadniczego zwrotu w rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, stanowczego zerwania ze szkodliwymi próbami założenia biurokratycznych hamulców na ruch współzawodnictwa, wciągania nie go w sztuczne ramki, uzależniające rozwój jego li tylko od liczby będących do dyspozycji premii pieniężnych...”

„Specjalnym zadaniem personelu technicznego jest zwrócenie bacznej uwagi na rozwój i sprawne funkcjonowanie baz remontowych dla usprawnienia opieki technicznej nad parkiem maszynowym”.

Dla realizacji wszystkich tych zadań **NARADA ZALECA:**

- 1 Krzewić i rozwijać idee współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego wśród szerokich mas włókniarzy.
- 2 Spopularyzować wśród uczestników współzawodnictwa przyjmowanie takich indywidualnych zobowiązań, na które współzawodniczący mają bezpośredni wpływ (np. dla robotników produkcyjnych zobowiązania ilościowe i jakościowe, dla majstrów i kierownictwa technicznego zakładów — zmniejszenie godzin postojowych, likwidację braków osnów, wątku, części wymiennych itp. dla pracowników administracji — usprawnienie zaopatrzenia, transportu itd.).
- 3 Zobowiązać kierowników zespołów do udzielenia przez nich praktycznych wskazówek wszystkim uczestnikom zespołów w celu osiągnięcia sprawniejszej obsługi maszyn i większej wydajności pracy przez wszystkich kierowników ze zespołów.
- 4 Zwrócić szczególną uwagę na organizowanie ze spół młodzieżowych, kobiecych i na zapewnienie takiego doboru ludzi do zespołu, aby zabezpieczyć harmonijną współpracę wszystkich uczestników zespołów.
- 5 Organizować brygady związane (np. na przedziałach brygady, obejmujące robotników przy trzepakach, zgrzeblarkach, wrzeciennicach do maszyn obrabkowych, na tkalni brygady związane, obejmujące również przewijaczy, snowaczy i krochmalarzy).
- 6 Systematycznie i starannie przygotowywać i przeprowadzać narady techniczne i wytwórcze z szerokim udziałem przodowników pracy, obejmujące pracowników wszystkich od-

działów, uzależnionych od siebie procesem technologicznym, aby robotnicy mieli możliwość wspólnej myśli i usuwania błędów, popełnianych przez tych, którzy oddają swoją produkcję do dalszej przeróbki.

**NARADA WZYWA** wszystkich włókniarzy pol-

skich do jak najszybszego i jak najlepszego wypełnienia przyjętych zobowiązań ilościowych, jakościowych i oszczędnościowych, do wyteżenia wszystkich sił dla zrealizowania wszystkich zadań, stojących przed klasą robotniczą i zabezpieczenia naszego marszu do Socjalizmu”.

Do projektu rezolucji wniosiona została przez tow. Tadeusza Cwika poprawka, w

której generalny sekretarz KCZZ zaproponował aby wśród zobowiązań podejmowanych przez załogi dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych znalazły się w pierwszym rzędzie zobowiązania zmierzające do uporządkowania parku maszynowego, osiedli robotniczych i urzędów socjalnych.

Projekt rezolucji wraz z poprawką przyjęte zostały jednomyślnie.

## Robotnicy rolni witają czynnem II Kongres Związków Zawodowych

Sprawa II Kongresu Związków Zawodowych, którego obrady rozpoczyna się 1 czerwca br. nie jest obca i robotnikom rolnym. Wraz z robotnikami fabryk, hut, warsztatów mechanicznych, podejmują oni zobowiązania by czynem nieść dzieł rozpoczęcia się Kongresu, by podkreślić, że Kongres będzie dalszym etapem w walce o pokój i demokrację ludową. Do Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych bez przerwy napływają meldunki, rezolucje i uchwały podjęte przez robotników majątków rolnych. Jest ich dziesiątki i trudno byłoby tu przytoczyć je wszystkie. Dla tego podajemy tylko niektóre. Oto robotnicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego Stróbow w powiecie skierniewickim, doceniając znaczenie Kongresu, zobowiązują się ukończyć prace polowe przy sadzeniu ziemniaków przed terminem, zwiększyć oszczędności przez umiejętne obchodzenie się z narzędziami rolniczymi, oraz wszystkie postanowili wstąpić do PZPR. Robotnicy Miejskich Majątków

rolnych w Łodzi zespołu Nr 4 (Księży Młyn) zobowiązują się skrócić termin zasiewów i sadzenia roślin o siedem dni, tj. wykonać prace do dnia 22 maja, przystąpić do walki z chwastami, wzmoczyć punktualność przychodzenia do pracy oraz zorganizować do dnia 1 czerwca kurs dla analfabetów. Robotnicy Miejskich Majątków Rolnych Łagiewniki, Ruda Pabianicka oraz Zespołu Nr 2 (Pojezierze) zobowiązali się zakończyć prace przy siewach i sadzeniu do dnia 1 czerwca, oraz wzmoczyć i prowadzić przez cały

rok intensywną walkę z chwastami. Pracownicy i robotnicy majątku WSGW Widzew w liczbie 53 — zobowiązują się do dnia 1 czerwca wyrównać teren zajęty dotychczas przez kopece ziemniaczane i zasieć go trawą. W ten sposób powstanie skwer, miejsce wypoczynku robotników po pracy i miejsce zabaw dla dzieci robotniczych. Ta garść zobowiązań ma swoją wymowę i jest dowodem, że robotnicy rolni wespół z robotnikami z fabryk utrwalają czyńnem gmach Polski Ludowej. (Taszy)

## Delegaci nie pójdą na Kongres z próżnym i rękami

Tokarz Wacław Owczarek skrzętnie gromadzi materiały do dyskusji

Czerstwa, ogorzyła twarz obywatela Wacława Owczarka na wzmiankę o Kongresie Związków Zawodowych promieniując radością. — Cieszę się i jestem dumny, że załoga naszej fabryki wybrała mnie jako delegata na Kongres. Zdaję sobie sprawę z mej odpowiedzialności i

gorąco pragnę godnie reprezentować zakłady d. „Weigta”. Ob. Owczarek pracuje w fabryce od wielu już lat, jako tokarz. Kocha swój zawód i jest ceniony za swą sumienną, wydatną pracę, za żywy zawsze udział w sprawach robotniczych, za energiczną postawę wobec wszelkich trudności. Z tą samą dokładnością i pełnym inicjatywy podejściem bierze on udział w działalności Rady Zakładowej oraz w Komisji Współzawodnictwa Młodzieżowego.

## To i owo

Współczesna bajka o biurokratach

Zdawałoby się, że to właściwie po prostu śmieszne, żeby uszczyplić awantury i nawet rozpisywać się na temat jakichś tam wałów do pralni. Bo cóż to niby jest? — solidny kłoc drewniany, w obu końcach cienkie żelazne walki, tkwiące w łożyskach i — cały kram. Dowcip polega jednak na tym, że kłoc te muszą być dębowe i o średnicy gdzieś około jednego metra, a takich dębów za wiele znowu nie posiadamy. Tak czy owak do tej pory fabryki przemysłu wełnianego używały przeważnie przedwojenne jeszcze remanenty, które w tej chwili kończą się ostatecznie.

Na naradzie technicznej w PZPW Nr 1 kierownik wykończalni ob. Gajdziński wielkim głosem woła: — Dajcie mi nowe wały, t. to, co ja mam w tej chwili na maszynach, to właściwie zapalki i ja tym dobrze wyprać nie mogę.

Sprawa wałów do pralni jest już bardzo stara, bo datuje się od 1945 r. Drewno dębowe, żeby należało spełniać swoją rolę, powinno chociaż dwa trzy lata leżeć w wodzie, więc te nasze wykończalnie zaraz po wyzwoleńiu zapotrzebowały odpowiednich wymiarów kłoców dębowych, ale ponieważ w tym czasie były bardziej palące potrzeby, więc wykończalnie musiały czekać, zwłaszcza, że coś tam jeszcze miały.

Miały, rzeczwiście miały, ale po czterech latach już nie mają, a dęby rosną sobie spokojnie w lesie i szumią zadowolone, że jeszcze upiększają świat.

Nie jeden z nich dawno już powędrowałby do jakiegoś stacu przyfabrycznego, by moczyć się z nim kąką mu pracować na rzecz człowieka, ale Centrala Zaopatrzenia Materialowego Przem. Włókienniczego uważa, że zakłady powinny zabierać drewno z lasu, a Dyrekcja Lasów we Wrocławiu ze swej strony nie chce rozmawiać z każdą fabryką oddzielnie i uważa, że cały transport powinna zabrać Centrala Zaopatrzenia i rozdzielać zakładom.

Dyrekcja Lasów ma rację, bo to przecież wygodniej załatwić sprawę z jedną Centralą, aniżeli z czterdziestoma zakładami a Centrala ma podwójną rację, no bo niby komu potrzebna ta biurokracja, żeby najpierw kupowała Centrala i dopiero sprzedawała zakładom. Jedni druzgich starają się przekonać o swej słuszności.

No a dęby sobie rosnę... — em — em

## PDT nie wykonuje planu oszczędnościowego

Niedopuszczalne opóźnienia utrudniają pracę

Dość późno, gdyż dopiero z końcem marca podjęto w Powiatowym Domu Towarowym inicjatywę zastosowania oszczędności w najszerszym zakresie. Ustalono wówczas, że w roku bieżącym zespół pracowników wszystkich działów tej placówki wygosponduje łącznie 35 milionów 197 tysięcy złotych oszczędności. Zanim zespoły pracownicze zapoznają się ze szczegółowo opracowanymi planami oszczędnościowymi, minęło znowu sporo czasu. Jak zgodnie stwierdzają przedstawiciele dyrekcji i pracownicy tej instytucji, system „O” poczęto realizować w PDT we wszystkich komórkach organizacyjnych dopiero w kwietniu.

konania planu oszczędnościowego w poszczególnych działach pracy, choć czasu po temu było dość. Przytoczone przez nas fakty świadczą, że PDT nie ustosunkował się należycie do przebiegu i rozwoju akcji oszczędzania.

W tej chwili trudno ustalić w jakim stopniu wina za te wszystkie niedociągnięcia spoczywa na organizacji partyjnej a w jakim na dyrekcji, komisarzy oszczędnościowych, bądź innych odpowiedzialnych czynnikach.

Należałoby te sprawy jak najszybciej wyjaśnić i przystąpić do wykonania na serio tego poważnego obowiązku, jakim jest wprowadzenie planowego systemu oszczędzania. I.K.

## Dzieci robotników PZPB Nr 3 na wczasach

Staraniem Wydziału Socjalnego przy PZPB Nr 3 zorganizowano kolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym. Kolonie znajdują się w pięknej i zdrowej miejscowości pod Łodzią — w Grotnikach. Małe pociechy naszych pracowników są otoczone troskliwą opieką wychowawczą i lekarza. Czują się doskonale. Rumiane i roześmiane buzie są najlepszym tego dowodem.

Przy takim trybie życia, przy bardzo afitnym i smacznym pożywieniu, dzieciarnia nabiera zdrowia i sprawi niewątpliwie uciechę swym wyglądem stęsknionym rodzicom.

M. Szumska  
korespondent fabryczny „Głosu” PZPB Nr 3

O tym, że w PDT nie odnieszono się z należytą uwagą do przebiegającej akcji oszczędzania świadczy choćby fakt, że jedna z poważnych agend tej instytucji, a mianowicie „Gospoda Ludowa”, która ma przecież niemal obroty, nie opracowała w ogóle planu oszczędnościowego. Nie podsumowano także do tej pory wyników wy-

cięcie nie wiadomo nawet, kto jest mężem zaufania, ani co do niego należy. Naturalnie, tak być dłużej nie może.

Ob. Owczarek rzeczowo i z namysłem mówi o wszystkich tych sprawach. Zatrzymuje się nad każdą kwestią, rozważa wszelkie możliwe sposoby jej rozwiązania, zasięgając opinii innych.

— Jak uważacie — pyta w pewnej chwili — czy nie było by wskazane zorganizowanie komisji opiekuńczych, które interesowałyby się nie tylko pracą robotnika, ale również stanem jego zdrowia, jego za robkami, warunkami domowymi itp. Czy nie jest to skąd dal, że nasi tokarze, pracujący przy żeliwnie, od trzech lat bezskutecznie domagają się przydziału mleka? Wystar czy obejrzyć zdjęcie płuc tokarza. Z roku na rok pył zanieczyszcza coraz więcej nasze płuca. Kierownik socjalny twierdzi, że nie może tego załatwić, Rada Zakładowa też jest bezsilna. Moim zdaniem, właśnie w tego rodzaju sprawach powinny występować Związki Zawodowe, i to natychmiast.

— Na zakończenie trzeba podkreślić — ob. Owczarek uśmiecha się i energicznie potrząsa głową. — Ze „nie od razu Kraków zbudowano”. Przecież Związki Zawodowe rozwinęły się naprawdę wspaniale w bardzo krótkim okresie czasu. Weźmy chociażby pod uwagę wczasy pracownicze. Jaki kawał pracy mamy za sobą! Trudno jednak uchronić się od błędów. Poto też zbiorą się na Kongresie delegaci z całej Polski, żeby naprawić to, co złe, naprawić i usprawnić pracę Związków.

Powinna też istnieć jakaś dyscyplina związkowa. Dotychczas jej w ogóle nie było. Weźmy na przykład kursy dla młodzieży. Wybraliśmy kilkunastu ludzi, zapisaliśmy ich na owe kursy. Z biegiem czasu ubywało uczęszczających na wykłady, a obecnie nikt już o tym nie pamięta. W rezulta-

nie jeden z nich dawno już powędrowałby do jakiegoś stacu przyfabrycznego, by moczyć się z nim kąką mu pracować na rzecz człowieka, ale Centrala Zaopatrzenia Materialowego Przem. Włókienniczego uważa, że zakłady powinny zabierać drewno z lasu, a Dyrekcja Lasów we Wrocławiu ze swej strony nie chce rozmawiać z każdą fabryką oddzielnie i uważa, że cały transport powinna zabrać Centrala Zaopatrzenia i rozdzielać zakładom.

Dyrekcja Lasów ma rację, bo to przecież wygodniej załatwić sprawę z jedną Centralą, aniżeli z czterdziestoma zakładami a Centrala ma podwójną rację, no bo niby komu potrzebna ta biurokracja, żeby najpierw kupowała Centrala i dopiero sprzedawała zakładom. Jedni druzgich starają się przekonać o swej słuszności.

No a dęby sobie rosnę... — em — em

## Nasi korespondenci fabryczni piszą Krzyże zasługi — dla robotników

Niedawno została uroczystie otwarta świeżo wyremontowana świetlica PZPB Nr 17. Remontu dokonał własnymi siłami Wydział Świetlicowy przy wydatnej pomocy dyrekcji zakładu. Na uroczystość otwarcia świetlicy zaproszono delegację chłopów z Olechowa oraz przedstawicieli łódzkiej organizacji społecznej i zawodowych. Podczas uroczystości wręczono dwa sztandary organizacjom mło-

dzieżym, istniejącym przy naszych zakładach. Poza tym szereg zasłużonych pracowników otrzymał wysokie odznaczenia państwowe, dyplomy uznania i nagrody pieniężne. Między innymi Złoty Krzyż Zasługi otrzymał tow. Muszyński, Srebrny Krzyż Zasługi — tow. Wojtak.

Załoga fabryki zgotowała serdeczną owację wyróżnionym towarzyszącej pracy. Każdy zdawał sobie sprawę, jak bardzo oni na to zasłużyli. To przecież nasze „asy”.

Po części oficjalnej część artystyczną wypełniły występy dzieci przedszkola i młodzieży ZMP. W ten sposób młodzież uczeli pracę i wysiłek starszych, wiedząc, że to przecież dla ich dobra i lepszego jutra tak się trudzą.

G. Dymowska  
korespondent fabryczny „Głosu” PZPB Nr 11

B. Drzew.



# Dziadek Joco przejrzał...

Ciepłe majowe słońce wywabilo dziadka Joco przed jego stonią chatę i niebawem zmusiło go do drzemki. Roztańczyły się promienie słoneczne po jego pokrytej brudami, jak spragniona deszczu ziemia, twarzą. Pogrzeżył się dziadek Joco we wspomnieniach i przed oczami stanęło mu całe jego ciężkie życie. Jest młody, silny, — kamień ściśnie — woda popłynie, jak to mówi przysłowie. Ale gdzież ma podziąć siły? W trzy dni zaorze małe ojcowskie pole i po tym... Chcąc nie chcąc, schylił młode ciało nad plugiem bogatego gospodarza Manola. Został parobkiem, a gospodarz, jego pan, nie był dobry.

Potem się ożenił. Urodził mu się chłopak — ładny, zdrowy. Wyrostł jeszcze silniejszy od ojca. Ale nie cieszył się nim długo. Jednego dnia chłopak zniknął. Mówili, że chciał bułgarskiego cara powalczyć. Zabrali go carscy ludzie i od tego dnia ani słychu ani dychu. A i jego ułóczyli po różnych komisariatach, żeby powiedział, kto nauczył syna walczyć z władzą.

A ktoś miał go uczyć? — Bieda, ludzka bieda. Ale kto go tam słuchał? Zginął jego syn i zostawiał na jego starych kolanach unuczek — ładnego, żywego i mądrego chłopca. Kiedy urosł ten chłopak i kiedy ruszył w lasy Balkonów, dziadek Joco jak gdyby nic nie zauważył. Ale zauważyła to jego plecy, kiedy jednego dnia przyszła policja do wsi, wyulekła go z chaty, krzyjąc: „Mów, gdzie się kryje ten buntownik, albo gnaty ci potamiemy”. Cóż miał powiedzieć? Nie wie, a choćby wiedział, jeszcze nie oszalał, żeby wydać unuka. Potem ludzie mu powiedzieli, że zabity został — Stojan, jego unuk. Walczył dzielnie, ale bardzo bili policjanci, zatkali go. Głowę mu ubili na drąg i nosili po okolicznych wsiach, żeby przerazić naród...



— Ale przyszły nowe dni. Zwyciężeni zostali wrogowie narodu i lud zaczął rządzić sam. A tu, jak na złość, przyszła susza. Odłączył świat istnieje, takiej suszy nie było. Zamknęło się niebo i nie puszcza ani kropelki deszczu. Popękala ziemia, otwarła się cała od ran głębokich, suchych, strasznych. Zapłakala ziemia z bólu; wieczorem, gdy przyłożysz do niej ucho, słyszysz jak płacze. Ale ktoś jej pomoże? I oto naród zaciął zęby, ściśniętymi pięściami i postanowił: zbudujemy wodne zapory, żeby nawadniać ziemię, żeby wyleczyć jej rany! I już trzeci rok, jak chłopcy pracują. Cóż by było, gdyby tak poszedł ich zobaczyć? Pracują tam i kole-dzy Stojana. Nazwali swoją grupę jego imieniem: „Brygada Stojana Iwanowa”. Mówią, że jeden dzień drogi do nich. E, nie wiele. Spotka gdzie po drodze dobrego człowieka, wsiądź na wóz i zobacz, co też to jest ta zapora.

I dziadek Joco wstał, wyprostował się na zdrętwiałych, reumatycznych nogach, przeciągnął się w gorącym słońcu, chwycił za kij i ruszył w stronę szosy.

Zrobił się upał. Słońce jak gęby postanowiło zamęczyć wszystkich swym żarem. Zatrzymało się na niebie, wygnato wszystkie chmury i piecze, piecze.

Ani jednego obłoczka. Niebo błękitne, błękitne, jak w lecie, a to dopiero maj, początek maja... Co też nam szykujeś, Panie Boże?...

Nagle przeleciała ciężarówka pełna chłopaków. Wszyscy w gra-

natowych bluzach i czapkach. Przeleciała koło dziadka Joco, wzniosła tumany pyłu i zniknęła. Niewiadomo kiedy nadleciała druga i okryła Joca jeszcze większą chmurą kurzu. A oto i trzecia ciężarówka. Dziadek Joco popatrzył na nią i zauważył, że zatrzymuje się na pięćdziesiąt metrów od niego, a chłopcy wy-machują rękami, wołając go.

— Mnie?... zapytał z niedowierzaniem, dotykając palcem piersi.

— Prędzej, prędzej, dziadku Joco!

Starzec przyspieszył kroku i znalazł się przy ciężarówce.

— Dokąd idziesz, dziadku? — wołają chłopcy.

— A no, do tej zapory wodnej. Chcę ją zobaczyć.

— Do zapory? No, to wsiadaj! My tam jedziemy! — a ani się nie obejrzał, kiedy młode ręce chwyciły go pod pachy i wciągnęły do samochodu.

— Gotowe — zawolali, ciężarówka zawracała i ruszyła.

Dziadek Joco usiadł na platformie.

— A wy, co za jedni, chłopcy?

— Ja jestem Iwan, Stojana Sławy syn, przyjaciel twojego Stojana.

— Ooo, czemu od razu nie mówicie, dzieci, czemu nie mówicie...

— A ty, dziadku Joco, co będziesz robić przy zaporzach? Na brygadzie się zapiszesz, czy co? Zapisać się do naszej grupy, ona nosi imię twojego unuka, Stojana. Zobaczysz, jakie cuda robimy.

Samochód ciężarowy podskakiwał po szosie, słońce piekło i dziadek Joco zdrzemnął się. Obudził się dopiero na miejscu budowy, gdzie góry rozrywano się od huku wysadzanych w powietrze skal.

— Święty Boże, a cóż to takie go? — spytał stary oglądając się.

— Przyjechaliśmy, już jesteśmy przy zaporzach. Wsiadaj!

Dziadek Joco potarł zakurzone brwi, zamrugnął, rozejrzał się na około i nie zobaczył żadnej zapory rzecznej. Na przeciwko uidać było tylko brzeg, wysoki brzeg i z drugiej strony też brzeg. Był tu on kiedyś za młodych lat. A teraz między dwoma brzegami pełno ludzi, maszyn, gwizdaków, dudnienia, krzyku; zakrzęcało mu się aż w głowie. Tu rodziło się coś wielkiego, czego nie mógł pojąć jego stary rozum. Wyprostował się Joco na ciężarówce, zmrużył oczy pod słońcem i rzekł:

— Słuchajcie, dzieci, a gdzie ta wasza zapora?

— Tutaj, dziadku, tutaj. Prędzej, chodź z nami — i młodzi chłopcy pomogli staruszkowi wsiąść.

Wszędzie tu walczyły maszyny, dudniły samochody ciężarowe, huczały male koleje, o wagonikach pełnych kamieni, słycało było wybuchy dynamitu, wznosiły się chmury pyłu i kurzu.

— Patrz, dziadku Joco, to tutaj będzie ta ściana, ta zapora. Ciągnąć się ona będzie od jednego brzegu do drugiego, długości 330 metrów, i 58 metrów wysokości. I jak wybudujemy ścianę, zahamujemy rzekę i woda zbierze się o, — na tamtym polu. Widzisz tę wieś?...

— Widzę, widzę, toć to w 39-tym roku zalala ją rzeka i tyle szkód wyrządziła — dobytek się potopił. A, i w ludziach były ofiary...

— Tak, tak, dziadku, tak było... Ale teraz my jak zahamujemy rzekę, zwiążemy ją i poskro-mimy. E, wieś będzie zalana wodą, bo utworzy się duże jezioro, pięćdziesiąt metrów głębokie. Malutkie morze. A ten pogórek zostanie, jak wyspa.

— A jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

dwieście. Takie nasze wyliczenie. A na wyspie wybudujemy pomnik twojemu Stojanowi. Tutaj się krył i tutaj został zabity. Niech wszyscy wiedzą, że tutaj partyzant walczył o wolność narodu.

Ach, gdyby on był żywy z nami, z nami by teraz pracował. I wy-sepkę nazwiemy jego imieniem.

— „Stojanowa wyspa”.



Dziadek Joco słuchał i było mu dobrze, dobrze, jakby to jego unuczek opowiadał. Kilka starych łez radości upadło i usięgnęło w pył drogi. Gdzieś, głęboko u podstawy ściany rozległy się głu-che uderzenia i grzmoty. Brygadziści w granatowych ubraniach robili ziemię i szczykali żoły-sko - zapory.

— A toć to jak na wojnie, dzieci — wyszeptał dziadek Joco i skulił się między młodzieżą.

— Wojna! Oczywiście, tu jest wojna! Ale wojna, która nie zabija, nie niszczy, a buduje. A wiesz ty, dziadku Joco, co się stanie, jak zahamujemy rzekę?

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

i wpatrzył się zaszacowanym oczami w dolinę, gdzie pracowali ludzie, jak mrówki.

— Puszczaj będziemy wodę, kiedy zechcemy. Wtedy my zwyciężymy suszę i już nie będziemy się jej lękać. Wtedy...

Dziadek Joco słuchał chłopców, dziwił się tej ogromnej budowie i szeptał sam do siebie.

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

— Oj, jakżeś — to tak? — zapytał dziadek Joco zdumiony.

— Co wy gadacie, dzieci, a po cóż to zatopić wieś... to grzech!

— A widzisz tam te nowe domki — tak się przesiedli wieś.

A dalej jeszcze jedna wieś będzie zatopiona, ale i jej mieszkańcy mają dokąd iść. Zatopimy dwie wieś, a uratujemy od posuchy

# O bułgarskiej muzyce ludowej

Bułgarska twórczość muzyczna jest jedną z najmłodszych w Europie. Zaczyna się, jak w ogóle całe życie kulturalne, dopiero po oswo-bodzeniu Bułgarii w r. 1878. W okresie niewoli, trwającej blisko siedem wieków, byli Bułgarzy tłumem bez żadnych praw, bez możliwości uczestniczenia w kulturalnym rozwoju Europy. W okresie, kiedy kształtowała się muzyka europejska, kiedy różnorodne style poszczególnych epok miodelowały jej muzyczną formę, dochodząc do największego rozkwitu, jedynym majątkiem bułgarskiego narodu była sztuka ludowa, pieśń i tańce. Bułgarska pieśń kościelna, która w XII wieku znalazła swój własny, odrębny wyraz, została usunięta i zastąpiona kościelnym śpiewem bizantyjskim. Bułgarskiej muzyce po została tylko pieśń ludowa. W niej odbija się codzienny ży-wot, zwyczaj, tęsknoty, nadzieje.

W ludowej pieśni bułgarskiej można rozróżnić dwa zasadnicze rodzaje: 1) recytatywną pieśń, która jest swobodna w wykonaniu oraz 2) pieśń rytmiczną, która jest w listocie pieśnią taneczną. Cechą jej jest nieprzewidywalny rytm. Obydwa gatunki pieśni rzadko tylko przekraczają jedną oktawę albo nonę i są tworzone przeważnie w starych tonacjach, które spotyka się w bizantyjskiej muzyce kościelnej np.: a, b, cis, d, e, f, g, a.

Z końcem XIX wieku rozpoczął się właściwy rozwój bułgarskiej twórczości muzycznej. Nie było tradycji, ani szkoły, ale po prostu tylko, ludowa pieśń w swej nieskażonej formie. Ta okoliczność była decydująca dla przyszłego rozwoju. Zaczęto więc przede wszystkim od opracowania pieśni ludowych zachowując ich pierwotny kształt — formę stroficzna. Pierwszym reprezentantem tego kierunku był E. Manolow, po nim Dobri Christow i A. Bukoreszniew, którzy są właści-

wymi twórcami bułgarskiej literatury chóralnej.

Dobri Christow zaczął również opracowywać i muzykę kościelną (msze). Jest też jednym z pierwszych wybitnych teoretyków. Od pieśni prowadził dalszą drogą do większych form, o które pokusili się liczni z pierwszych generacji kompozytorskiej. N. Atanasow napisał dwie symfonie, pieśni chóralne i inne. Dla generacji po roku 1900 droga była przygotowana. Za daniem jej było przejście od swych wzorów pierwiastków trwałej wartości.

Najwybitniejszymi reprezentantami muzyki bułgarskiej są między innymi P. Stajnow, którego specjalnością są kompozycje orkiestralne i chóralne. Napisał też kilka poematów symfonicznych i suit, jak również liczne pieśni na chór. Jednym z najwszechstronniejszych i najpłodniejszych kompozytorów jest P. Władigerow. Wzbogacił on muzykę bułgarską wieloma kompozycjami skrzypcowymi i fortepianowymi. Z rozległej jego twórczości najwybitniejsze są: uwertura „Verdi”, „Bułgarska suita”, „Symfonia”, kwartet smyczkowy i opera „Car Kolojan”. Znany jest również w Polsce z koncertów w czasie festiwalu muzyki słowiańskiej. Z innych zdolnych kompozytorów należy wspomnieć Weselina Stojanowa i Petko Stajnowa. Fanatyczne zamiłowanie do pieśni ludowej wykazują kompozycje Ludomila Pinkowa autora koncertu fortepianowego i opery „Momo-czi”. Coraz większym uznaniem nie tylko w ojczyźnie, ale poza granicami cieszą się M. Goleninow, F. Kutew i B. Ikonow. Wszyscy niemal budują na tematyce pieśni ludowej względnie na ludowości. Można również stwierdzić wpływ muzyki zachodniej, ale muzycy bułgarscy starają się z pierwiastków zachodniej europejskiej przejmować to, co jest najbliższe bułgarskiemu duchowi.

# Uwagi o świetlicach łódzkich

zwaną scenie odbywały się przedstawienia. W ten sposób robotnicza świetlica wypełnia bezsprzecznie swoje zadania w dziedzinie kultury. W niektórych miastach i miasteczkach, nie posiadających zawodowego teatru, teatr świetlicowy daje regularnie pełnospektaklowe przedstawienia, tym samym z powodu braku teatru zawodowego lukę tę wypełnia. W Łodzi na przykład, wystawiając sztuki klasyczne naszych i obcych, świetlice robotnicze zastępują poniekąd teatr dla szkół.

— Ba, pomyślałem — dokonano wielkich rzeczy. Zespół świetlicowy, do którego przychodzą wycieczki szkolne, to duży krok naprzód. Ale czy jest to istotna droga dla świetlicowego teatru i czy słusznie robi kierownictwo szkół organizując tego rodzaju wycieczki? Czy zbyt ambitne zamiary nie są jeszcze przedwczesne? Zastanówmy się. Bądź co bądź amator, nie mając postawionego głosu, ze złą dykcją, źle mówiący wiersz oraz reżyseria, oczywiście, nie zawsze stojąca na poziomie zawodowego teatru; czy na tym wszystkim powinna się uczyć młodzież szkolna? Pod tym względem przerost ambicji niektórych kierowników świetlic nie zawsze jest słuszny.

A oto inny przykład. Niektóre świetlice wzorujące się na teatrze W. P., opracowują monumentalne przedstawienia, nadając się do wyjątkowo dużej sceny, której w Łodzi nie posiadamy. W rezultacie ogromny wysiłek całego zespołu, duże koszty, jakie ponosi fabryka, przynoszą minimalne korzyści. Poco wysławiać sztuki, których na własnych scenach fabrycznych pokazywać nie można? Wątpliwym i nadającym się do dyskusji, zajmuje mi się, jest ten kierunek, jaki wycieczka poniekąd „Biblioteczka świetlicowa”, który polega na zacieraniu granic pomiędzy teatrem świetlicowym a teatrem zawodowym. Czy zwrócenie większej uwagi na widowisko o charakterze świątynno-ta-

teatru nie miałyby więcej praktycznego i propagandowego znaczenia? Nie rezygnując z ambicji sekcji teatralnych, czyby nie należało zwrócić więcej uwagi na stronę samokształceniową świetlicy, aniżeli na popisowo-reprezentacyjną?

Wtedy, gdy toczy się bój z analfabetyzmem, gdy codzienna, szara praca bibliotekarza uchodzi, niestety, często z pola obserwacji, efektywną pracą sekcji teatralnych wynosi się na pokaz i każe się jej spełniać zadania zawodowego teatru. A



„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” zapoczątkował wielką ofensywę oświatowo-kulturalną. Rozwija się ona coraz szerzej w całym kraju pod hasłem walki z analfabetyzmem i masowego upowszechnienia cywiliznictwa...



# Od polonu i radu do... bomby atomowej



Maria Curie-Skłodowska jako studentka

## POŁON

Po odkryciu promieni Roentgena Henryk Poincaré zaczął badać, czy ciała tzw. fluorujące nie wysyłają pod wpływem światła promieni podobnych tamtym. Henryk Becquerel, zainteresowany tym zagadnieniem, poddał badaniu związek rzetliki spotykany w uraniu — uranu. Ale zamiast zjawiska którego szukał zaobserwował zupełnie inne, niezrozumiałe: sole uranu wysyłały samorzutnie, bez użycia przedniego naświetlania, promienie o charakterze dotychczas nieznanym. Pewien związek uranu, umieszczony na płycie fotograficznej, owiniętej w czarny papier, naświetlał ją — poprzez papier, i podobnie jak promienie Roentgena, te nowe, dziwne „promienie uranowe” rozładowywały elektro-

Nielatwa była droga życia genialnej naszej rodaczki, znakomitej uczoniej Marii Curie-Skłodowskiej (1867 — 1934). Najpierw pracowite studia naukowe na Sorbonie „za grosz do grosza uciulane pieniądze”, następnie długa wytrwała i mozolna praca laboratoryjna, praca o głodzie i chłodzie — przy boku męża, wybitnego fizyka francuskiego, Piotra Curie... Trudności materialne, brak odpowiednich środków „technicznych” i finansowych nie przeszkodziły Marii Curie Skłodowskiej w osiągnięciu wspaniałych sukcesów badawczych, które zapewniły jej sławę światową i za które m. in. aż dwukrotnie otrzymała nagrodę naukową Nobla.

Życiu i pracy Marii Curie-Skłodowskiej jest poświęcona powieść biograficzna jej córki, Ewy Curie. Fragmenty tej pięknej i ciekawej powieści zamieszczamy w niniejszym artykule.

skop, nadając powietrzu dokoła niego przewodnictwo elektryczne.

Becquerel stwierdził, że te właściwości nie wynikały z użycia przedniego naświetlania badanego związku przez promienie słoneczne i że występowały również po długotrwałym trzymaniu soli uranowej w całkowitej ciemności. Odkrył on zatem zjawisko, które Maria Curie nazwała później promieniotwórczością, ale wówczas jeszcze przyczyna tego zjawiska była zupełną zagadką.

Promienie Becquerela zainteresowały małżonków Curie w najwyższym stopniu. Skąd się bierze — zastanawiali się — owa energia, minimalna wprawdzie, lecz stała, która związki uranu wydzielają pod postacią promieni? Jaki jest ich charakter i źródło? Oto cudowne pole do badań, wymarzony temat tezy doktorskiej,

który tym bardziej nęcił Marię, że dotąd nikt go nie opracowywał.

Maria Curie - Skłodowska odkryła w lipcu 1898 owo „ciało aktywne pod względem wyzyskania promieni Becquerela. Od imienia jejżyny nazywała je „polonem”.

## RAD

„Rad — cudowne, niepojęte ciało!... W postaci chlorku wygląda on jak biały, matowy proszek, całkiem podobny do zwykłej kuchennej soli. Lecz jego właściwości okazują się tym bardziej zdumiewające, im się je lepiej poznaje. Jego promieniotwórczość, które zdradziło go przed Marią Curie, przewyższa swą siłą wszelkie przewidywania: jest dwa miliony razy silniejszy od promieniotwórczości uranu. Nauka już je zanalizowała, „pocięła”, podzieliła na trzy różne rodza-

je promieni, które przenikają ulegając wprawdzie pewnym zmianom — przez najbardziej nieprzenikliwe ciała. Tylko gruba warstwa ołowiu zatrzymać może te podstępne promienie w ich niewidzialnym biegu.

Rad ma swój cień, swojego „ducha”: wytwarza samoczynnie szczególne ciało gazowe: emanację, która również jest „aktywna”, i która, nawet gdy ją zamknąć w szczelnej tubce, zamiera stopniowo wedle ściśle obowiązujących ją praw. Obecność jej została później wykryta w wodzie wielu cieplnic.

A oto jeszcze jedna rękawica, rzucona teorii, które zdawały się być niewzruszalną podstawą fizyki: rad samorzutnie wydzielą ciepło. W przeciągu godziny wytwarza ilość ciepła, wystarczającą na stopienie bryłki lodu o tej samej wadze. Jeśli się go uchroni od zimna, które dochodzi z zewnątrz — rozgrzewa się. Jego temperatura może w ten sposób przewyższyć o 10, a nawet i więcej stopni temperaturę otaczającego go środowiska.

I jeszcze jeden cud, najbardziej przerażający: rad jest mocen uczynić także coś dla dobra ludzi. Stanie w rządy z nami do walki z najokrutniejszą chorobą: rakiem.

„W czterdziestu pięć miesięcy od chwili, gdy małżonkowie Curie ogłosili światu prawo podobieństwo istnienia radu, Maria odniosła wreszcie w r. 1920, zwycięstwo w tej lichwiarce: walcę; wydzielił jeden decygram czystego radu i określił jego ciężar atomowy: 226.

Nieufnym chemikom (jeszcze I ciała te, rodzące się wciąż,

było kilku takich) nie pozostało nic innego, jak skłonić głowę przed faktami i przed nadludzkim uporem tej kobiety. Rad istnieje oficjalnie.”

## TAJEMNICZA „AKTYWNOŚĆ” I „TAJEMNICZA ATOMOWA”

Kiedy obojga Curie już dawno nie będzie na świecie — pisze Ewa Curie — ich notatniki ukrywać będą w sobie — po latach trzydziestu czy czterdziestu! — wciąż tę tajemniczą „aktywność”, działającą na przyrządy do pomiaru...

Promieniotwórczość, samoczynne wydzielanie ciepła, wytwarzanie emanacji spontanicznie rozpad... Jakżeśmy daleko odeszli od teorii o bierności materii, o niezmienności atomów! Jeszcze przed pięciu laty sądzili uczeni, iż wszechświat składa się z ciał ściśle określonych, z pierwiastków, ustalonych na zawsze. Tymczasem oto się okazuje, że rad z niezmierną energią wyrzuca co chwila z siebie atomy helu, pozostałością zaś tej — najmniejszej w świecie i zarazem przerażającej — katastrofy (Maria Curie ją nazwie „kataklizmem przemiany atomu”) jest atom emanacji gazu, który sam również przemieni się w inne znów promieniotwórcze ciało, a to z kolei ulegnie dalszym przemianom... Pierwiastki promieniotwórcze łączą się w dziwne, okrutne rodziny, których każdy członek powstał z samorzutnej przemiany substancji macierzystej: rad jest „potomkiem” uranu, a polon potomkiem radu.

I ciała te, rodzące się wciąż, tak samo wciąż zamierają, rozpadają się same przez się, posłuszne wiecznym, nieodmiennym prawom: każdy pierwiastek promieniotwórczy rozpada się do połowy w ciągu określonego, niezmiennego czasu, który nazywa się jego „okresem”. Okres ten wynosi dla uranu kilka miliardów lat, dla emanacji radowej — cztery dni, dla „potomków” zaś emanacji — tylko parę sekund.”

W kilkanaście lat po śmierci genialnej wynalazczyni radu naukowcy anglosaszy, wykorzystując uchyłony przez Marię Curie - Skłodowską rąbek sekretu „przemiany atomu” weszli w posiadanie (nie oni zresztą jedni) dalszych szeregów „tajemnicy atomowej”.

Odkrycie to, jak wiadomo, dostało się między innymi w drapieżne łapy amerykańskich gangsterów wojennych, którzy usiłują utrzymać „sekrety atomowe” dla celów imperialistycznego szantażu, dla mordowania ludzkości i pożogi świata. Wielka to zniewaga pamięci naszej znakomitej uczoniej, która w swej radzkiej pracy badawczej miała wyłącznie na celu dobro człowieka, podniesienie międzynarodowej kultury i cywilizacji technicznej i na pewno nigdy w czasie swych nocy bezsennych, spędzonych nad retortą nie spodziobała się, że jej praca wykorzystałaby się przez handlarzy wojennych dla celów wrociek Człowiekowi. Wielka to obraza prawdziwej nauki, której duch patronuje postępowi świata i szczęściu całej ludzkości.

Stef.

## JERZY GIŻYCKI

### Opowieści o prawdziwych ludziach

W wybitnym niedawno na naszych ekranach filmie radzieckim „Opowieści o prawdziwym człowieku” jest scena, gdy lotnik Meresjew leżąc w szpitalu, po amputacji obu nóg, rozmyśla o swym dalszym życiu i kolejach, jakimi się ono dalej potoczy. Zwiertając się leżącemu obok towarzyszkowi niedoli komisarzowi Worobiewowi mówi:

— Wiedzę, — wówczas kiedy szło o to, miałem przed sobą cel... wytrwać, by dalej iść i walczyć... Ucięto mi ten cel razem z nogami!... Towarzyszu komisarzu można wszystko zrobić bez nóg... pisać książki, leczyć, myśleć, nawet polować... ale nie latać! Lotnik bez nóg to jak ptak bez skrzydeł... tylko dziobać potrafi!... — Będzie mi brakowało powietrza...

W odpowiedzi na to komisarz przytacza opowiadanie o rybakach zaskoczonych na pełnym morzu!

... Jedni, trwożliwi, kładą się na dno łodzi... poddają się losowi... i giną, rozbijając się o skały. — Inni... mocno chwytają za wiosła... sterują na spotkanie wichrom... na przekór burzy sterują z całych sił i — zwyciężają! — WIERZE W CIEBIE Losza, słyszysz? WIERZE!...

Inna scena z tegoż filmu. Meresjew, który nadludzkiem omal wysiłkiem woli i żelaznym uporem, nauczył się korzystać z prądu, chodzić i znów latać na samolocie, walcząc z wrogiem nie gorszym niż dawniej — podtrzymuje z kolei na duchu rannego ciężko w bitwie powietrznej młodego pilota, swego podkomendnego, nie wierzącego w możliwość ponownego latania.

— WIERZE W CIEBIE, słyszysz, WIERZE — szepce sugestywnie Meresjew i dla przekonania nia powtarza opowieść o rybakach, słyszonych ongiś z ust komisarza.

— Uwierzyłem opowiadającemu — mówi Meresjew — i widział, latam.

I tym razem nie wątpimy, że młody lotnik wydobędzie z siebie maksimum sił, nie zalanie się i powróci do normalnego życia, jako pełnowartościowa jednostka.

Zastanawiamy się chwilę. Co łączy ze sobą te sceny? Jaki czynnik stanowi o ich ciężarze gatunkowym, nadającym wagę całemu filmowi?...

### WIARA W CZŁOWIEKA!

Typowe dla tego filmu, jak i całej w ogóle twórczości kinematografii radzieckiej, jest mocne zaznaczenie i podkreślenie powiązania działającej jednostki ze środowiskiem. Indywidualny bohater nie odcina się od otoczenia i nie przeciwstawia się masie społecznej. Swe bohaterstwo wywodzi z bezpośredniej łączności ze zbiorowością.

Argumentem, który w momencie szukania decyzji, walcie wspomógł Meresjewowi do przełamania braku wiary we własne siły i wyzwolił utajoną dotąd energię, było przypomnienie mu przez komisarza, iż jest przecież RADZIECKIM CZŁOWIEKIEM!

To stwierdzenie, nadeszło w porę i znalazło dobry grunt. W momencie rozterki i zalamania przypomniało bohaterowi i dopomogło do pełniejszego uświadomienia, że jest się jednostką żyjącą w określonym środowisku i ustroj i że jest się potrzebnym.

W tej krótkiej chwili narodził się prawdziwy człowiek!

Ujęte w taki sposób zagadnienie, ma duże znaczenie wychowawcze, wskazując na istotne źródło i motor czynów człowieka, czynów inspirowanych przez kolektyw i dla tego kolektywu, zbiorowości, dokonywanych.

Zwróćmy uwagę, iż tytuł „Opowieści o prawdziwym człowieku” — nie konkretyzuje jakiejś pojedynczej osoby bohatera. Pod tym określeniem mieści się pojęcie ogólne: człowiek wychowany przez ideologię socjalistyczną, człowiek o wysokich wartościach etycznych i moralnych. I wszyscy oni „to prawdziwi ludzie”: Aleksy Meresjew, komisarz Worobiew, sierżant Stiepan, stary lekarz-chirurg, wieśniaczka opiekująca się rannym lotnikiem, pielęgniarka Zina, pilot Pietrow. I cały szereg innych epizodycznych postaci filmu.

Tworzą oni środowisko, w którym mogą wyrastać „prawdziwi” ludzie, to jest najlepsi i najcenniejsi przedstawiciele narodu.

Środowisko to wiernie odzwierciedla na ekranie radziecka sztuka filmowa i w tym jej przodująca rola i znaczenie, że pokazuje człowiekowi i życie od strony pozytywnej, że walczy o godność ludzką. Optymistyczny ton filmów radzieckich niesie całemu światu zapowiedź lepszego jutra!

### Nie podoba się to, oczywiście, tym wszystkim, komu to jutro niesie zagładę. Wszystko, co „radzieckie”, więcej — wszystko, co ze Wschodu — przyprawia o wzbuchy wściekłości kapitalistyczne, reakcyjne sfery państw zachodnich, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Humanizm, troska o losy świata, walka o pokój — ten ładunek ideowy w filmach tworzonych przez artystów postępowych, działa na nerwy niektórych panom, którzy nie przebiegają w środkach, chwytają się każdych możliwości szkalowania, oskarżając film radziecki i jego twórców...

Postępowy filmowiec, amerykański współautor filmu „Konwój” scenarzysta Lawson, kończąc swe przemówienie, poświęcone zagadnieniom kina, powiedział: „Ostateczna decyzja należy będzie do odbiorców, do mas. Tak, do mas w Ameryce jak i poza nią... Jesteśmy pewni, że niedaleki jest czas, kiedy pošlemy Ameryce i innym kontynentom nasz apel filmowy, zawarty w obrazach i dźwiękach”.

W obliczu szlachetnych tendencji postępowej sztuki filmowej świata, w cień skrywają się fałszywe, puste, bądź patologiczne postaci DEGENERUJĄCE SIĘ SZUKI HOLLYWOODZKIEJ. Rozumie to coraz lepiej masowy odbiorca, widz kinowy, który zaczyna buntować się na całym świecie przeciwko kłamstwu, brutalności, pornografii i innym niewybrednym chwytom producentów fabrykujących towary operzone stemplem Hollywoodu.

Na nic nie przydadzą się sztuczki finansistów, usiłujących wypaczyć istotną treść prawdziwych dzieł sztuki filmowej, przez próby wycinania lub dodawania scen. „Ostatni etap” zdobywa powodzenie w Ameryce, tak jak zdobył je film „Rzym — miasto otwarte”, bez potrzeby dokręcenia i umontowania do filmu scen erotycznych, co najzupełniej serio zaproponowało amerykańskie towarzysztwo eksploatacyjne w liście do „Filmu Polskiego”, powodowane jakoby szczerą troską o kasosowość filmu.

Niewątpliwie bliski jest dzień pełnego triumfu światowej sztuki filmowej, dzieła której będą nosiły ogólny tytuł: „OPOWIEŚCI O PRAWDZIWYCH LUDZIACH”.

## Z teki radzieckiego „Krokodyla”

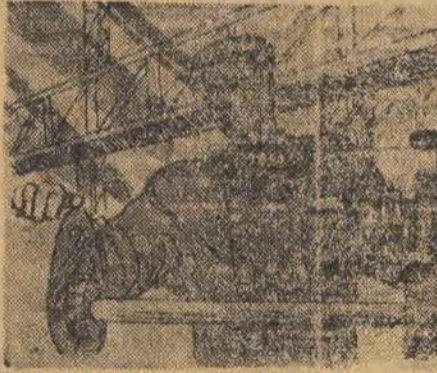
W KRAJU NASZYM ZACIERA SIĘ STOPNIOWO RÓŻNICA MIĘDZY PRACĄ FIZYCZNA I UMYSŁOWA



1. Kolechocznik N. bada plon na polu.



2. Członek rzeczywisty Akademii Gospodarstwa Wiejskiego K. w laboratorium.



3. Stachanowiec F. wykonał na 1 Maja trzy normy roczne.



4. Profesor D. na katedrze.



5. Utalentowany dyrygent L. dyryguje orkiestrą instrumentów ludowych.



6. Szofer T. przy kierownicy.

UWAGA KROKODYLA. Podpisy pod rysunkami są poprzestawiane. Nie ma w tym jednak winy redakcji. Poprzestawiano je sam o życie.

Chodzi o to, że na rysunku u góry członek rzeczywisty Akademii Gospodarstwa Wiejskiego K. znajduje się nie w laboratorium, a na polu w kolechozie, gdzie sprawdza sweje na ukowe doświadczenia. Kolechocznik zaś N. pod daje doświadczeniom w kolechozycznym laboratorium nowy gatunek ziarna.

Na rysunku poniżej profesor D. prowadzi doświadczenia przy maszynach, a stachanowiec F. daje wykład na temat racjonalizacji p racy.

W dole szofer T. w wolnych chwilach dyryguje orkiestrą ludową, a dyrygent L. chętnie spędza wolny czas przy kierownicy własnego auta.



## Krajowa odprawa

Kierowniczek Woj. Wydz. Kobiecych PZPR

W siedzibie Wydziału Kobiecego KC PZPR odbyła się krajowa odprawa kierowniczek wojewódzkich wydziałów kobiecych.

Obszerny referat o realizacji uchwał II Plenum KC PZPR w pracy wśród kobiet wygłosiła kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PZPR, posłanka Orłowska.

Podkreśliła ona, że praca partyjnego aktywu kobiecego w szeregach Ligi Kobiet, Związków Zawodowych, ZSCh przyczyniła się do znacznego wzrostu świadomości politycznej i klasowej szerokiej rzeszy kobiecych.

Podkreśliła ona, że praca partyjnego aktywu kobiecego w szeregach Ligi Kobiet, Związków Zawodowych, ZSCh przyczyniła się do znacznego wzrostu świadomości politycznej i klasowej szerokiej rzeszy kobiecych.

W celu zrealizowania ogromnej wagi zadań, jakie przed wydziałami kobiecymi postawiło II Plenum KC PZPR, należy wzmożyć pracę polityczno-wychowawczą. Wiele uwagi posłanka Orłowska poświęciła również sprawie pracy uświadomienia wśród kobiet wiejskich.

Następnie omówiono udział członkiń partii w II Etapie Współzawodnictwa, zorganizowanego przez Ligę Kobiet, oraz zadania w III Etapie Współzawodnictwa.

W referacie i sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zwrócono szczególną uwagę na pracę na wsi, poddając krytyce niedociągnięcia w tej dziedzinie.

# Głos Kobiet

Ruch kobiecy na wsi

## Rola i zadania Gminnych Rad Kobiecych

W celu zespolenia pracy kobiet w gminach i gromadach oraz nawiązania ścisłej łączności między różnymi komórkami organizacyjnymi i usprawnienia ich działania, powstają obecnie na wsi Gminne Rady Kobięcze ZSCh.

Głównym zadaniem ich jest zorganizowanie pracy wszystkich kobiet wiejskich w Związku Samopomocy Chłopskiej i Lidze Kobiet. Do Gminnych Rad Kobiecych wchodzi aktywistki ruchu chłopskiego, organizacji gospodarczych i Lig Kobiet; a więc: przewodniczące Kół Gospodyń Wiejskich z gromad, przedstawicielki żeńskich hufców „Służba Polsce”, przewodniczące Lig Kobiet, członkinie Komitetów Spółdzielczych oraz nauczycielki i położne gminne.

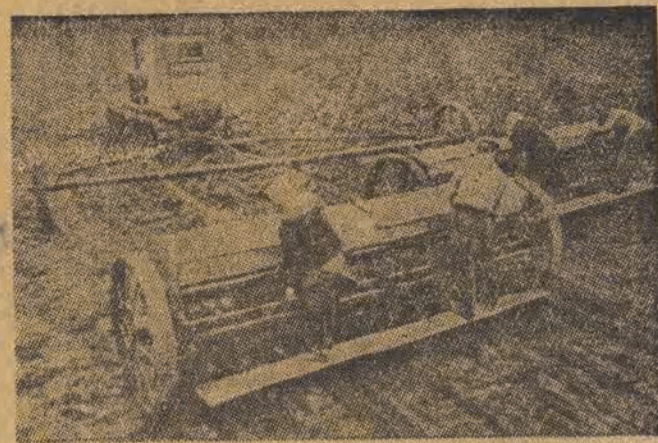
Gminne Rady Kobięcze mają objąć wszystkie kobiety wiejskie ramami organizacji Lig Kobiet i ZSCh, i prowadzić szkolenia o charakterze społeczno-gospodarczym, ze szczegól-

nym zwróceniem uwagi na masy kobiet mało- i średniorolnych. Ponadto Gminne Rady zajmą się wprowadzeniem kobiet do spółdzielczości i zrzeszeń branżowych, tworzeniem kobiecych zespołów współzawodnictwa pracy w dziedzinie podniesienia hodowli, rolnictwa, kultury i oświaty. Do obowiązków Rad Kobiecych w gminach należy również walka z analfabizmem wśród kobiet, współdziałanie z Komitetami Rodzicielskimi szkół i dziecińców, czuwanie nad działalnością Komitetów członkowskich przy spółdzielniach.

Gminne Rady Kobięcze prowadzić winny wyteżoną pracę polityczną i uświadamiającą w każdej wsi i w każdej gromadzie, prowadząc propagandę czytelnictwa, gazet, książek i organizując pogadanki. Gminne Rady Kobięcze rozwijają pracę nad zbliżeniem kobiet miasta i wsi. W tym celu podejmowana powinna być inicjatywa organizowania wycieczek do ośrodków fabrycznych, zwiedzanie zakładów przemysłowych. Zbliżenie między kobietami wsi i miasta powstawać winno również i na gruncie towarzyskim. Stąd konieczność organizowania wycieczek robotnic fabrycznych do poszczególnych gromad i wizytowanie kół fabrycznych LK itp.

Gminne Rady Kobięcze nie mogą zapominać i o tym, że ich zadaniem jest przeprowadzenie prac, zmierzających do odciążenia kobiety wiejskiej od nadmiernej pracy. Dlatego też spoczywa na nich obowiązek przedsięwzięcia i popierania budowy spółdzielczych: pralni, piekarni, suszarni, tworzenie dziecińców, przedszkoli — a nawet żłobków.

Wyteżona systematyczna i sprawna działalność Gminnych Rad Kobiecych pozwoli włączyć do twórczej pracy gospodarczej i społecznej szerokie rzesze kobiet wiejskich, przyczyni się do wzrostu kadry aktywu kobiecego na wsi, ustanie ze wsi wszelkie objawy zacofania.



W kolchozach radzieckich żywy udział we wszystkich pracach rolnych biorą kobiety. Oto widzimy, jak kolchożnice w okresie robót siewnych obsługują wielkie siewniki.

## Robotnice PZPB w Rudzie Pab. podejmują zobowiązania przedkongresowe

W przededniu obrad II Kongresu Związków Zawodowych we wszystkich zakładach pracy odbywają się zebrania z udziałem robotnic. Szereg takich zebrania, w których biorą udział wyłącznie kobiety — robotnice organizują Wydziały Kobięcze Związków Zawodowych.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej, przy licznym udziale kobiet-robotnic członkiń Związków Zawodowych i członkiń działającej na tym terenie organizacji kobiecej, odbyło się zebranie na którym znaczenie zbliżającego się Kongresu omówiła tow. Wojnarowicz. Uzasadniając zwołanie postawione przed Kongresem, przyjmując na siebie następujące zobowiązania: każda z robotnic służy dobrowolny datek na rzecz szpitala dziecięcego.

Wszystkie przewodniczące tego zakładu w dniu 22 maja wezmą udział w odgrzewaniu Białej Ligi Kobiet w PZPB. Ruda jako zobowiązanie kongresowe postanowiła z własnych funduszy zakupić biblioteczki KUK i przekazać je Dzielnicę Lig Kobiet w Rudzie Pabianickiej.

## Z robotnicy - kierownikiem wielkiej gałęzi produkcji

Jedną z wybitnych sił Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Moskwy jest Lubow Jewsejowa. Jej droga życiowa, to typowe dzieje wielu kobiet radzieckich. Przed rewolucją pracowała jako zwykła robotnica w jednej z fabryk jedwabniczych Moskwy. Była wówczas analfabietką. Nigdy nie uczęszczała do szkoły. Po objęciu władzy przez Rząd robotniczo-chłopski zaczęła uczyć się w wieczorowej szkole powszechnej dla dorosłych. Następnie kontynuowała naukę w szkole średniej, pracując równocześnie.

Pod kierownictwem tej dawnej robotnicy-analfabietki znalazły się wszystkie zakłady tej gałęzi przemysłu na terenie całego kraju. I przemysł ten dziś rozwija się wspaniale. Dawno przekroczył przedwojenny poziom produkcji i rozpoczął wytwarzanie gatunków jedwabiu, cieszących się uznaniem na całym świecie. Nie ma w tym zasługa towarzyszy-dyrektora.

Pod kierownictwem tej dawnej robotnicy-analfabietki znalazły się wszystkie zakłady tej gałęzi przemysłu na terenie całego kraju. I przemysł ten dziś rozwija się wspaniale. Dawno przekroczył przedwojenny poziom produkcji i rozpoczął wytwarzanie gatunków jedwabiu, cieszących się uznaniem na całym świecie. Nie ma w tym zasługa towarzyszy-dyrektora.

### Ofiary

2.150 zł na Łódzką Rodzinę Radiową zamiast kwiatów dla ob. dyr. Szydłowskiej wyjeżdżającej do Warszawy wpłaciły członkinie Lig Kobiet przy PZPW Nr. 1 w Łodzi.

## Nasi korespondenci piszą

### Serdeczna troska o dziecko robotnicze

Żłobek i świetlica powstały w PZPB Ruda

Nielada gwar i ruch panował w przedszkolu PZPB w Rudzie Pabianickiej w dniu 15 maja. Miejscowi przedszkolacy odjeżdżali na kolonie letnie.

Odjazd dzieci odbył się niezwykle uroczysto. Trzy odwołujące dzieci samochody udekorowano wspaniałe transparentami i zieloną.

Dla licznie zebranych rodziców smutek rozstania osładza świadomość, iż pociechy ich będą miały znakomite warunki pobytu. Dzieci bowiem przebywać będą w pięknym, wśród lasu położonym pałacyku (dawna własność fabrykanta), mają zapewnić troskliwą opiekę fachowych wychowawczyń i pierwszorzędne wyżywienie (5 razy dziennie). Przedszkole cieszy się świetną opinią wśród rodziców, nie dziwnego, na przeciwie oddana pracy i energiczną kierowniczkę.

Przedszkole — to tylko jedna z form opieki nad dzieckiem kobiety, pracującej w PZPB — Ruda Pab. Zakłady posiadają również doskonale urządzone żłobki, w których przebywają dzieci w wieku od 6 tygodni do 3 lat. Te najmniejsze z wyjątków kolonijnych, rzecz prosta,

jeszcze nie korzystają. Dzieciom dzieje się dobrze w żłobku, toteż otaczają go pełnym zaufaniem matki, które swe małżeństwa chętnie w nim umieszczają. Dziś żłobek jest przepelniony. Brak tu już miejsc, żłobek wymaga rychłego rozszerzenia. Załoga fabryki wierzy, że już z dniem 1 września nowy lokal żłobkowy (w remontującym się budynku) będzie oddany do użytku małych dzieci pracujących tu robotnic. Podkreślić należy, że dobra praca żłobka jest w poważnej mierze zasługą tow. Flajzner. Dokłada ona wszelkich starań, aby ta powierzona jej pieczy placówka była utrzymana na należytych poziomach.

Opieka nad dzieckiem w PZPB Ruda nie ogranicza się tylko do żłobka i przedszkola. Istnieje tutaj świetlica dziecięca, z której korzysta 45 dzieci. Przebywając tu w godzinach popołudniowych dzieci znajdują najlepsze warunki do odrabiania lekcji i liczne rozrywki umysłowe. Dostarczono im pomocy w nauce, poza tym nie zapomniano też o akcji dożywiania. W świetlicy wydawany jest codziennie podwieczorek. Kierownictwo świetlicy spoczywa w ręku tow. Pocheń, umiejętnie

kierującej pracą i zabawą zbierającej się tu dzieciarni.

Sawicka

korespondent fabryczny „Głosu“

## Nasze przepisy gospodarskie

Dorsz á la sandacz — Galaretką z rabarbaru

Rzodkiewki na gorąco

Miasto nasze zaopatrzone zostało ostatnio w pokaźne ilości dorsza świeżego i mrożonego. Dlatego też podajemy naszym Czytelnikom przepis, jak przyrządzić tę tanią rybę, aby nadać jej smak kosztownego sandacza. Oto przepis sporządzenia tego dania.

Produkty: 1 kg dorsza, 4 dkg masła, 1 pęczek włoszczyzny, sól i pieprz do smaku, 2 jajka ugotowane na twardo.

Przyrządzenie: 1) rybę po oczyszczeniu wymoczyć przez 3 godziny w wodzie z octem, potem na godzinę przed ugotowaniem nasolić, 2) ugotować wywar z włoszczyzny, soli i korekcyj, 3) wywar zakwaszyć lekko, włożyć rybę i na wolnym ogniu gotować 20 — 30 minut, 4) po ugotowaniu rybę w całości lub podzieloną na porcje podać polaną masłem i posypaną posiekanymi jajkami, dodając do smaku trochę przesiekanego kopru.

Rabarbar jest teraz najtaniejszym owocem, z którego można przyrządzić doskonałe desery. Oto przepis na galaretkę: łodygi rabarbaru po oczyszczeniu wierzchnich włókien należy pokrajać na małe kawałki i uduzić na miarę z odrobiną wody. Gdy masa przestygnie, nale-

żyć ją osłodzić do smaku. 2 dkg żelatyny rozpuścić w pół szklanki wody (na 2 szklanki miazgi). Żelatynę wymieszać z przygotowanym rabarbarem, dodać jakiś zapach, wylać na salaterkę, postawić w chłodzie do zastygnięcia.

Rzodkiew przestała już być nowalijką. Użył jej możemy już jako jarzyny. W tym celu należy wybrać większe rzodkiewki, oczyścić, sparzyć wrzącą wodą (którą po paru minutach odlewamy). Oparzoną rzodkiewkę dusimy w niewielkiej ilości wody z odrobiną masła. Jarzyny nie należy soli w czasie gotowania. Po 15 minutach gotowania rzodkiewka będzie już miękka, wówczas ją solimy i doprawiamy śmietaną, dosypując do sosu dużą ilość siekanego kopru. Wydając Jarzynę do stołu podgrzejemy ją niezagotowaną.

### Sprostowanie

W zeszytygodniowym „Głosie Kobiet“ w artykule pt. „Kolo ligowe w PZPB Ruda Pabianicka przystąpiło do pracy“, podano omyłkowo, że organizacja kobieca tej fabryki przekazała na ufundowanie sztafetu dziesięć 2.600 zł. Wkradł się tu błąd korektorski, suma jaką kolo ligowe przekazało na ten cel jest faktycznie dziesięciokrotnie wyższa, wynosi bowiem 26.000 zł.

## Co nie wartości idą na marne

Odpadki — to surowiec do różnorodnego wykorzystania

Akcja zbierania odpadków jest jeszcze w niedostatecznej mierze rozumiana przez ogół gospodyń domowych. W większości domów marnuje się dotychczas wiele cennych surowców, które z korzyścią dla kraju mogły być wykorzystane. Akcją zbierania odpadków zajmują się specjalne zbiornice, płaćące za dostarczony surowiec. Oplata za kg odpadków metalowych wynosi 6 zł, za odpadki bawełniane 10 zł, wełniane 24 zł, lniane białe 40 zł, za odpadki celulozowe 60 zł, za płyty gramofonowe 52 zł, włosie od 180—1.400 zł za kg itp.

Jakie odpadki metalowe gromadzą się w naszych gospodarstwach? Są to nie nadające się już do naprawy rondle, przykrówki, blachy, klucze, kawałki nieużytecznego żelastwa, puszki od konserw, tubki do past itp.

Nie wszystko jednak, co jest papierem, traktować należy jako odpadki. Przeczytane czasopisma ilustrowane, złożone w komplety, służyć mogą jeszcze chorym w szpitalach, domom starców, stanowiąc pożyteczną lekturę. Natomiast pojedyncze

numery gazet, zapisane zeszyty, różne niepotrzebne papiery przekazać można do zbiornicy, jako makulaturę.

Odpadki szklane obejmują nawet potłuczone przedmioty, które służą jako półfabrykat do dalszego przerobu. Nieuszkodzone, umyte butelki oraz słoiki są chętnie nabywane przez Zbiornicę Odpadków.

Odpadki włókiennicze, do najmniejszych ścinków włócznia, to cenny półfabrykat dla ponownej przerobki na materiał, lub papier.

Odpadki skórzane, pochodzące ze starych pasków, torebek, cholewek mogą jeszcze służyć, jako surowiec do wyrobu torebek na zakupy, zszywanych ze skrawków skóry. Można też robić z nich guziki.

Wielkie gramofonowe zostaną użyte do nowego przerobu.

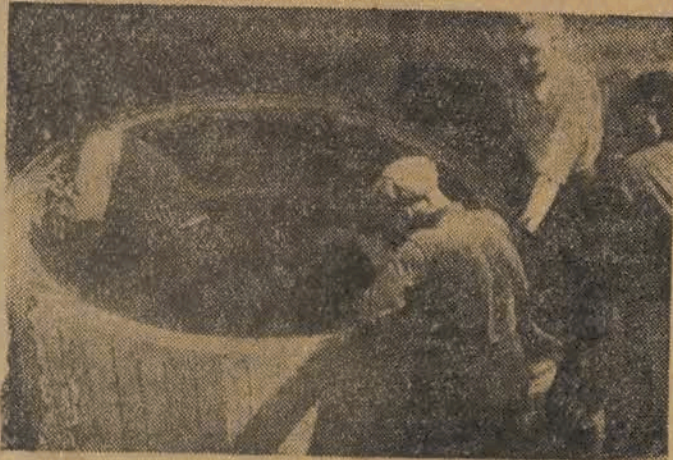
Tudno byłoby na tym miejscu wyliczyć wszelkie rodzaje odpadków, gromadzących się w naszych gospodarstwach i dotychczas marnujących się bezużytecznie. Byłoby rzeczą słuszną, ażeby w każdym domu gromadzeniem odpadków zajęły się dzieci w wieku szkolnym.

## Jak się UBRAC

Dziś przedstawiamy naszym Czytelnikom na załączonych rysunkach modele wiosenno-letnich sukien wełnianych, płaszcza i sportowej bluzki. Suknie wykonane są z wełnki o desenie drobnej kraty. Szeroko rozkloszowana dołem, odznaczająca się bardzo dopasowanymi stanikami. Przybraniem tych sukien są guziki i białe, pikowe kołnierzyki. Płaszcz uszyty z grubiej tkaniny wełnianej wykończony jest pasmanterią. Bardzo wąskie i silnie rozkloszowany dołem jest zapinany na 4 guziki. Tego typu płaszcz będzie odpowiednim ubiorem dla kobiet szcuplejch. Bluza sportowa powstała powinną z przerobienia starej jedwabiarnej wełnianej sukienki. Kołnierzyk, kieszenie i mankiety wykończony są wypustką odmiannym kolorze.



## 129 nowych pokazowych silosów w województwie łódzkim



We wszystkich ośrodkach Oświaty Rolniczej naszego województwa przystąpiono do masowej budowy pokazowych silosów. W obecnej chwili wybudowano już 129 takich silosów. Największe zainteresowanie wśród chłopów budzą silosy glinobite i z cegły.

Na zdjęciu górnym moment zakładania formy silosowej w ośrodku Oświaty Rolniczej w Pstrakoniach w powiecie łaskim. Na zdjęciu dolnym chłopcy i młodzież szkolna wspólnie budują silos glinobity także w Pstrakoniach.

## Gminne Komitety Współzawodnictwa w pow. łęczyckim małą, przejawiają żywotność

### Dlaczego wszystkie gromady nie biorą udziału we współzawodnictwie?

Już w początkach, a potem pod koniec kwietnia zamieściliśmy artykuły o współzawodnictwie pracy na roli i organizowaniu Komitetów Gminnych dla kierowania tym współzawodnictwem. Wytknęliśmy wówczas błędy i wady pracy wspomnianych komitetów na terenie niektórych naszych powiatów, a między innymi w powiecie skierniewickim. Ale pisaliśmy to nie dla samego powiatu skierniewickiego. Chcieliśmy, aby i inne powiaty, jeżeli u nich jest także źle zorganizowane współzawodnictwo, usprawniły swą pracę i naprawiły popełnione błędy.

Wiemy dobrze, że dzięki współzawodnictwu osiągnęliśmy w ubiegłym roku znacznie wyższe plony, niż w latach poprzednich, że przez współzawodnictwo usprawniliśmy pracę spółdzielni i mleczarni, dzięki niemu zagospodarowaliśmy odłogi i nieużytki. Nic innego, a właśnie współzawodnictwo przyczyniło się w bieżącym roku do wykonania przez województwo łódzkie planu kontraktacji trzody z wielo procentową nadwyżką. Wreszcie współzawodnictwo w akcji siewnej przyczyniło się do obsiania siewnikami o wiele tysięcy hektarów więcej, niż w pierwszych latach po wyzwoleniu.

Alé niestety w wielu gminach i powiatach nie docie-

niono zaszereżenia współzawodnictwa, wziętnie potraktowano je zbyt powierzchownie tak, jak to ma miejsce w powiecie łęczyckim. Doświadczenia 3-4 lat udowodniły nam, że współzawodnictwo indywidualne ma wiele dobrych stron, ale nie wpływa dostatecznie na podniesienie gospodarki całej gminy. W bieżącym więc roku postanowiono przystąpić do współzawodnictwa zespołowego i w tym też celu powołano do życia Gminne Komitety Współzawodnictwa.

Na zapytanie, jaką działalność przejawiają wspomniane komitety, referent Związku Samopomocy Chłopskiej w Łęczycy rozłożył bezradnie ręce i oświadczył:

— Jest źle! —  
Trudno nam było sprawdzić dokładnie prace gminnych Komitetów w terenie. Ale przeglądane protokoły i sprawozdania dostarczyły nam wiele cennego materiału i pozwoliły stwierdzić, że wszędzie popełniane są te same błędy.

W gminie Topola powołano komisję w dniu 9 kwietnia. W skład komisji weszli: wójt, prezes Gminnego Zarządu ZSCh, przedstawicielka Koła Gospodyń Wielkich, przedstawiciel ZMP. Do współzawodnictwa weszło: 2 zespoły — wieś Błonie i Topole w uprawie buraka cukrowego oraz wieś Dąbie i Siedlec w produkcji

mleka. A gdzie pozostałe gminy?

W gminie Mazew komisja powstała 24 kwietnia, zdecydowała, że gromady Dasyna i Mazew przystąpią do współzawodnictwa w uprawie buraka cukrowego, a Osędowice i Kręzelowice w prowadzeniu rowów odwadniających. I znowu to samo. Brak innych gromad.

W gminie Witonina na zebraniu Komitetu długo dyskutowano, sprzeczano się mocno, czy współzawodnictwo jest dobre, czy złe, wreszcie postanowiono sporządzić plan. I koniec — planu niema. W gminie Chociszew powołano Komisję i na tym zebraniu oraz pracę zakończono. W gminie Sobótka wezwano do współzawodnictwa w uprawie buraka gromady Smardzew i Kaździłowa oraz Sobótkę Nową i Starą.

Jedynie Komitet Gminny w Gostkowie docenił znaczenie współzawodnictwa. Podjął się on do dnia 1 maja zorganizować w każdej gromadzie komitety gromadzkie i przystąpić do współzawodnictwa z gminą Poddebice.

Tyle o gminach. Poza tym zespół składający się z 5 chłopów małorolnych z Ozorkowa wezwał chłopów z Gęblic gminy Leśmierz do współzawodnictwa w ilości plonów z hektara. Zespół ten postanowił przekroczyć plan zbioru w 110 procentach. I wreszcie rolnicy z Sobótki i Krystynowa zdecydowali współzawodniczyć pomiędzy sobą w uprawie buraka cukrowego i w dostawie trzody chlewnej do spółdzielni.

Jak więc z tych danych wynika, zaledwie w pięciu gminach powołano komitety współzawodnictwa, ale tylko jedna zorganizowała współzawodnictwo należycie, to jest w każdej gromadzie. Gdzie zaś są pozostałe 10 gmin i gdzie są dokładne plany współzawodnictwa każdej gminy?

Gdzie są dane, co do tej porv zrobiono?

Wyczerpujących danych nie ma, trzeba więc, by nie

rozkładano rąk i stwierdzano — jest źle. Trzeba, by wszystkie organizacje, a więc partyjne, Związku Samopomocy Chłopskiej, młodzieżowe i kobiece, przypilnowały organizowania współzawodnictwa. Trzeba, by one ingerowały w działalność Gminnych Rad Narodowych i Gminnych Zarządów ZSCh. Powołanie we wszystkich gminach komisji współzawodnictwa, opracowanie planów dla każdej gromady i przystąpienie do wykonania tych planów, jest sprawą palącą. Przecież mamy już koniec maja. Więcej czasu najwyższy, aby współzawodnictwo ogarnęło wszystkie gromady.

Należy więc oczekiwać, że władze powiatowe i gminne postarają się bezwzględnie o usunięcie dotychczasowych niedociągnięć na polu współzawodnictwa. Przez współzawodnictwo bowiem budujemy lepsze jutro wsi. Tsz.

### Dlaczego w Klukach nie ma nasion wyki i peluszek?

Wprowadzenie racjonalizacji do hodowli oraz podjęta na wielką skalę akcja „H”, kładą na rolników obowiązek przeznaczenia jak największego obszaru pod rośliny pastewne, zwłaszcza wykę i peluszkę.

Tym dziwniejszym więc wydaje się przypadek, jaki ma miejsce w gminie Kluki w powiecie piotrkowskim. Z nie wiadomych przyczyn Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” sprowadziła tylko 1 kwintal (słownie — jeden) nasion, pomimo daleko większego zapotrzebowania.

Należy dodać, że magazyny w Piotrkowie posiadały na składzie dostateczną ilość nasion. Jest niedopuszczalne, aby przez opieszałość spółdzielni cierpieli rolnicy czekający z uprawą na nasiona. Tym samym i gospodarka państwa ponosi poważne straty. Wskazaniem by było, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i wyciągnęły daleko idące konsekwencje w stosunku do ponoszących winę za taki stan rzeczy. (Jot)

## OD NASZYCH korespondentów

## Chłopi i młodzież z Woli Drzewieckiej budują lepsze jutro swej wsi

Wola Drzewiecka leży w południowej części powiatu skierniewickiego, w gminie Słupi. Wieś liczy około 100 gospodarstw. Ziemia tu licha i gospodarze niebogatci.

Od pewnego czasu we wsi tej panuje codziennie ożywy ruch. Na górze pod sosnowym laskiem uwijają się ludzie.

To wre praca przy budowie Domu Ludowego. Coraz wyżej i wyżej wznosi się duży, murywany gmach. Wszyscy chętnie pracują. Murarze wiedzą, że chłopom wybudują wspaniały piętrowy Dom Ludowy, w którym będzie pomieszczenie na świetlicę, szkołę, przedszkole, salę teatralną i mieszkania dla nauczycieli. Chłopi zaś cieszą się, że w tym gmachu w niedalekiej przyszłości znajdować będzie cała wieś radość, zadowolenie i naukę.

To młodzież wysunęła myśl budowy Domu Ludowego w Woli Drzewieckiej. Jeszcze w roku 1945 został wybrany Komitet, a ówczesne koło „Wici” gorliwie za-

częło starać się o fundusz na budowę. Przedstawienia, loterie i zabawy, z których dochód przeznaczony był na budowę Domu Ludowego, zawsze udawały się. Kasa Koła powiększała się. Stała na placu jedna, potem druga... dziesiąta setka cegieł. Niektórzy z uśmiechem spoglądali na ową cegłę... i mówili: — „E, co tam. Zebrało się kilku mądralów i chcom Dom Ludowy wybudować”.

Zdawało im się, że młodzież porwała się z motyką na słońce. A tymczasem okazało się, że młodzież dopięła swego i budowa ruszyła. Zebrano wśród chłopów około 400 tysięcy złotych, nie licząc oczywiście wszelkich podwód, zwózek cegieł, kopania fundamentów itd., przy których do pracach wszyscy brali udział.

Owczesny Zarząd Główny „Wici” i obecnie Zarząd Główny ZMP także przyszyły z pomocą wsi, przeznaczając na budowę około 870 tysięcy złotych.

Obecnie fundusz się wyczerpuje, materiały wychodzą i braknie ich sporo do

wykończenia. Zwracano się kilkakrotnie w tym celu do gminy w Słupi, jako że subsydium cicho. Mimo podań i przyrzeczeń wójta, do dnia dzisiejszego ani złotówka z gminy nie wpłynęła do Komitetu.

Z tego powodu mocno za niepokojeni są mieszkańcy Woli Drzewieckiej. W Domu Ludowym bowiem miała mieścić się czteroklasowa szkoła. Do szkoły w Lipcach dzieci często mają ponad 3 km drogi. Tymczasem dowie-

dziano się, że szkoła ta została nie w Woli skasowana, a 7-letnie dzieci mimo śniegów i deszczów zmuszone będą chodzić do Lipiec.

Będąc w Woli Drzewieckiej rozmawiałem z kolegą Z. M. P.-owcem. Na zakończenie naszej rozmowy powiedział — napiszcie, że źle nas traktuje gmina i źle czy nią władze oświatowe, jeśli zabierają szkołę z Woli”.

Więc napisałem.  
Jan Bemor,  
ze Skierniewickiego.

## RADY gospodarskie

### Budujemy racjonalne pomieszczenia dla królików

Nie ulega wątpliwości, że królik jest tym zwierzęciem domowym, które ma najmniejsze wymagania tak pod względem paszy, jak i po mieszczenia. Mimo to, nie wolno upraszczać sposobu trzymania królika kosztem jego zdrowia. Nie można wsadzić królika do wilgotnej, nie dostępnej, ciemnej, przewiewnej i niedostatecznie opatrzonej klatki.

Najczęściej urządza się pomieszczenia dla królików w formie skrzyń o osiatkowanym froncie. Zwykle ustawia się po kilka skrzyń, tworząc tak zwane klatki piętrowe. A więc buduje się dwa lub trzy piętra klatek nad sobą tak, żeby mieć wygodny dostęp do wszystkich pięter. Dolne piętro klatek winno być nie niższe jak 50 cm ponad ziemią, gdyż chodzi o jak najłatwiejsze obsługiwanie królików, oraz o to, by

przez ustawienie klatek bezpośrednio na ziemi, nie ułatwić szczerom i myszom szukania sobie kryjówek pod klatkami.

Ściany skrzynek muszą być przede wszystkim szczelne. Nie mogą w tylnej lub bocznej ścianie klatki istnieć jakiegokolwiek szczeliny lub otwory. Katar, łzawienie oczu, zapalenie płuc — oto choroby pojawiające się tylko w następstwie źle zbudowanych lub źle utrzymanych klatek. Dlatego też styki desek trzeba zabić listewkami, a wszelkie otwory od sęków itp. starannie zalepić.

Największą uwagę trzeba jednak poświęcić podłodze klatki. W klatkach piętrowych dno musi być najstarszemu zabezpieczone przed przesiakaniem moczu z górnych klatek, gdyż nie wpływa to dodatnio na rozwój futerka królików.

W celu zabezpieczenia dna przed przesiakaniem trzeba wyłożyć materiałem nieprzemakalnym oraz stworzyć odpowiedni spadek z odpływem moczu na zewnątrz. Bez pochylego dna i odpływu nie będzie można, mimo pilnego ślania utrzymać suchej ściółki w klatce.

Dno można obić papą smolową lub bezsmolową, blachą, linoleum lub gumitem. Można też dać odpowiednią powłokę z betonu.

Oczywiście, że ani cement, ani w ogóle jakakolwiek nieprzepuszczalna podłoga nie jest zdrowa dla królików jeżeli przesiadują na niej bezpośrednio. Dlatego podłogę przykrywa się odpowiednią warstwą ściółki, albo też kładzie się na podłogę tak zwane ruszty.

Ruszt może być wykonany z siatki drucianej lub z drzewa, a wiac z beleczek,

ułożonych równolegle. Odstęp między beleczkami rusztu drewnianego winno wynosić 1,2 do 1,3 cm, a oczka siatki drucianej winny być w świetle nie szersze niż 1,5 centymetra.

Klatki dla królików ustawiamy pod gołym niebem lub też w pomieszczeniach zamkniętych np. stodółach, lub szopach drewnianych oczywiście suchych i nieopalonych. Nie wolno ustawiać klatek w budynkach dla duże go inwentarza.

Kto zabiera się do budowy pomieszczenia dla królików, niech kombinuje nad jak najtańszym sposobem ich wykończenia. Ale nie trzeba zapominać o tym, że pomieszczenie winno być suche, łatwo dostępne, wolne od przewiewu, dające ochronę przed ostrym słońcem i przed drapieżnikami.







PAŃSTWOWY TEATR  
WOJSKA POLSKIEGO  
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „MŁODA  
GWARDIA” (wszystkie miejsca  
sprzedane). O godz. 19.15 „PIES  
OGRODNIA”.

TEATR KAMERALNY  
DOMU ŻOŁNIERZA  
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie  
19.15 sztuka Szweryta  
„GWIAZDA STEVENSONA”.  
Kasa czynna od 11.00 do 13.00  
i od 15.00. Tel. 123-02.

TEATR „MELODRAM”  
ul. Traugutta 18 (Gmach  
O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19.00 doskonała  
francuska komedia E. Augier i J.  
Sandeau pt. „Zięć pana Poldier”.  
Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR  
POWSZECHNY  
11-go Listopada 21 tel. 150-36

Godz. 19.15 komedia J. Szaniaw-  
skiego „DWA TEATRY” z udziałem  
Karola Adwentowicza. Ostatnie  
dni!

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ  
„LUTNIA”  
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”  
TEATR „OSA”  
Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni Szalonego rycerza  
„Szalony rycerz” z Dymszą w  
teatrze „Osa” osiągnął już liczbę  
z górą 100 przedstawień i cieszy  
się w dalszym ciągu niesłabną-  
cym powodzeniem. Dyrekcja te-  
atru stosuje dla pracujących da-  
leko idące zniżki zbiorowe i indy-  
widualne. Z końcem miesiąca „Sza-  
lony rycerz” schodzi z programu.  
W pełnych próbach ucywieszoła  
komedia J. Tuwima „Jadzia wdo-  
wa” z niezawodnym Władysławem  
Walterem w jednej z ról. „Jad-  
zia wdowa” zostanie wystawio-  
na na otwarcie sezonu letniego w  
ogródku dawnej „Bagateli”.



- ADRIA — „Symfonia Pastoralna”
- BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni”
- BAJKA — „Dwulicowa Kobieta”
- CDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 22”
- HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa”
- MUZA — „Paganini”
- POLONIA — „Za Wami pójdą inni”
- PRZEWIOSNIE — „Rzym miasto otwarte”
- ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość”
- ROMA — „Kłeska Szpiega”
- REKORD — „Nauczycielka Wielecka” dla młodz, dla dorosł. „Pepita Jimenez”
- STYLOWY — „Skarb Terzana” dla młodz, dla dorosł. „Niepo-  
trzebni mogą odejść”
- SWIT — „Góra Dziewczęta”
- TATRY — „Dziś kino nieczynne.”
- TECZA — „Konik Garbusek”, kres-  
kówka w naturalnych kolorach
- WISŁA — „Podróż w Nieznane”
- WŁÓKNIARZ — „Konik Garbu-  
sek” kreskówka w naturalnych  
kolorach
- WOLNOSC — „Za Wami pójdą  
inni”
- ZACHĘTA — „Szewc Mateusz”

# SPORT SPORT SPORT

## Jutrzejsza niedziela na łódzkich i prowincjonalnych boiskach piłkarskich

Na czoło jutrzejszych imprez  
sportowych w Łodzi wysuwa  
się mecz o mistrzostwo klasy  
państwowej „Cracovia” —  
ŁKS Włókniarz.

Mecz ten zapowiada się nie  
zwykle interesująco ze wzglę-  
du na ostatni sukces łodzian  
odniesiony na Śląsku i... nie-  
nadzwyczajną, a w każdym  
 bądź razem nie mistrzowska  
formę mistrza Polski.

Dobra forma łodzian każ-  
 przypuszczać, że przystąpi-  
 oni do walki nie bez szans na  
zwycięstwo. Cracovia aczkol-  
wiek wygrała z Legią, nie wy-  
kazuje ostatnio wysokiej kla-  
sy. Ambicja łodzian może w  
niedzielę wiele zdziałać.

Łódzkie drużyny drugiej li-  
gi grają w niedzielę na wyja-  
zdach: Widzew spotka się z  
Bzurą, natomiast PTC z Ogni-  
skiem. Zarówno w jednym,  
jak i w drugim wypadku łod-  
zianie nie pozbawieni są  
szans na zdobycie punktów.

Spotkania o mistrzostwo kla-  
sy A Okręgu Łódzkiego dobie-  
gają końca. Już w sobotę Le-  
chia w Tomaszowie gości łódz-  
ką Spójnię. Natomiast w nie-

dziele w Łodzi kolejarzy po-  
dejmuje Włókniarza zgierskie-  
go. Poza tym w Tomaszowie  
Związkowiec gra z rezerwą li-  
gowego ŁKS Włókniarza, a w  
Piotrkowie „Concordia” ma  
za przeciwnika kolejarzy z Ko-  
luszek.

Łódzcy sędziowie piłkarscy  
winni dowiadywać się o ob-  
sady zawodów w lokalu  
ŁOZPN-u w czwartki, piątki  
lub soboty każdego tygodnia  
w godzinach wieczorowych,  
gdzie wywieszona jest oficjal-  
na lista z obsadą imprez.



## Z amerykańskim boksem źle! Pyszalkowaci amerykanie ledwie wygrywają Z osłabioną reprezentacją Europy

Kombinowana drużyna pięściar-  
zy europejskich uległa w Chi-  
cago reprezentacji Ameryki —  
złożonej ze zdobywców tytułów  
mistrzostw w dorocznym  
turnieju o „Złote Rękawice” —  
w stosunku 6:10. Drużyny euro-  
pejskiej nie można uważać za  
reprezentację Europy, bowiem  
brak było w niej przedstawicieli  
ZSRR i państw demokra-  
cji ludowej, m.in. mistrzów o-  
limpijskich: Osika i Pappa (Wę-  
gry) oraz Tormy (Czechosłowa-  
cja). Znamienna jest natomiast  
obecność w drużynie reprezen-

tantów — Hiszpanii franki-  
stowskiej.  
Fakt, że znacznie osłabiona  
drużyna europejska przegrała  
spotkanie jedynie w stosunku  
6:10, dowodzi wyraźnego obni-  
żenia się poziomu boksu w Sta-  
nach Zjednoczonych, co sygnal-  
izują już od dłuższego czasu  
menażerowie amerykańscy.

Wyniki walk: w muszej —  
Bandinelli (Włochy) przegrał  
na punkty z Brownem (USA),  
w koguciej — Zuddas (Włochy)  
odniósł punktowe zwycięstwo  
nad Mac Cannem (USA), w  
piórkowej — Formenti (Wło-  
chy) pokonał Robetta (USA)  
na punkty, w lekkiej — Wad  
(Dania) przegrał na punkty z  
Amerykaninem Moody, w pół-  
średniej — Carbonell (Hiszpa-  
nia) uległ na punkty pięściarzo-  
wi amerykańskiemu Guerreo,  
w średniej — Bac Keon (Irlandia)  
pokonał na punkty Leu-  
dańskiego (USA), w półcięż-  
kiej — Siljander (Finlandia)  
przegrał przez techniczny nok-  
aut w II rundzie z Bascomem  
(USA), w ciężkiej — Artechto  
(Hiszpania) został znokautowa-  
ny w III rundzie przez Amery-  
kanina Parko.

## Ostatni raid Zduńsko-Wolskiego Klubu Motocyklowego

Kilka dni temu nastąpiło połą-  
czenie Zduńsko - Wolskiego Kluba  
Motocyklowego z KS Włókniar-  
zem. ZKM w ciągu 3-letniego ist-  
nienia zdobył wiele nagród zespó-  
łowych indywidualnych wykazu-  
jąc ożywiającą działalność sporto-  
wą.

Przed fuzją motocykliści ZKM  
wzięli udział w okręgowym rajdzie  
motocyklowym urządzonym przez  
DKS (Aleksandrów) zdobywając

przez Wojciechowskiego I miej-  
sce w kat. 250 cm sześć, a w  
kategorii 350 cm sześć, I miej-  
sce przez Zajacę, drugie zaś przez  
Krzysztoforskiego. W kategorii  
maszyn z przyczepkami III miejsce  
zajął Ciepułkowski, w konkurencji  
zaś zespołowej ZKM zajął I miej-  
sce zdobywając specjalną nagrodę  
m. Aleksandrowa.

Sekcja Piłki nożnej: wtorki,  
rzęca” otrzymała pełną autonomię i  
stary zarząd.

## Przykład godny naśladowictwa

## W jaki sposób sportowcy „Bawełny” postanowili uczcić Kongres Związków Zawodowych

W związku ze zbliżającym się  
Kongresem Związków Zawodowych  
Zarząd WZKS Bawełna w zrozu-  
mieniu doniosłości tego wydarze-  
nia postanowił

1. na nowo otwartym boisku  
przy ul. Ogrodowej Nr. 28-a od-  
budowanym wysiłkiem szerokiego  
mas sportowców, młodzieży pra-  
cującej, jak ZMP i SP i sympaty-  
ków, przy wybitnej pomocy dyrek-  
cji Zakładów i czynnika partyj-  
nego
- a) urządzić szatnię męską i żeń-  
ską oraz dla gości z umywalką i  
prysznicami
- b) urządzić magazyn na sprzęt
- c) urządzić salkę świetlicową
- d) wybudować mieszkanie dla  
gospodarza boiska
- e) poszerzyć, podłuzić i uplan-  
tować boisko, doprowadzając je  
do stanu wg. przepisów PZPN.
- f) wybudować bramę wejściową  
wraz z chodnikiem betonowym.
2. Urządzić boisko dla koszy-

kówki i siatkówki, wysypując je  
mieszkanką używaną do budowy  
bleśni.

3. Zorganizować sekcję żeńską
4. Zorganizować sekcję ping-  
pongową.
5. Zorganizować pracowników  
PZPB Nr. 2 i Nr. 8 postadających  
motocykle przez stworzenie sekcji  
motorowej.

Zarząd WZKS Bawełną podejmu-

jąc powyższe uchwały ma na uwa-  
dze dobro sportu wśród szerokiego  
rzesz młodzieży pracującej, północ-  
nej dzielnicy naszego miasta. Stwo-  
rzenie odpowiednich warunków do  
uprawiania sportów da Zarządowi  
rękojmie do ujęcia w ramy orga-  
nizacyjne całej młodzieży pra-  
cującej PZPB Nr. 2 i Nr. 8, przy-  
mując, że winna ona znaleźć się  
w szeregach WZKS Bawełna.

## Nasz kącik turystyczny Gdzie jutro warto się wybrać?

Miesiące maj jest, jak wiado-  
mo miesiącem majówek i wy-  
cieczek, które są jedną z form  
kultury fizycznej naprawdę do-  
stępnej dla najszerszych mas  
ludności pracującej. Wycieczki  
czy to piesze, czy kolarskie, są  
nie tylko doskonałym wypo-  
czynkiem, ale również doskona-  
łą zaprawą fizyczną nawet dla  
wyczynowych sportowców.  
Aby ożywić nasz ruch tury-

styczny w Łodzi, a przede  
wszystkim zwrócić uwagę na tu-  
rystykę naszymi kołami sporto-  
wym, założonym przy wielu już  
zakładach pracy, od dzisiaj do  
tygodnia będziemy umieszczali w  
tym miejscu krótki informator  
turystyczny z wyszczególnie-  
niem obiektów godnych obejrze-  
nia położonych bliżej i dalej  
Łodzi.



Gimnastyka przyrządowa to najlepsza zaprawa dla wszystkich sportowców

## 5 tysięcy sportowców związkowych zademonstruje swą tężyznę fizyczną przed Kongresem Zw. Zawodowych

Z okazji Kongresu Związków  
Zawodowych odbędzie się w  
Warszawie defilada sportow-  
ców związkowych.

W dniu 4 czerwca o godzinie  
15.30 5 tysięcy sportowców  
wszystkich zrzeszeń przemasz-  
kuje przed Politechniką, nastę-

nie ul. Ponia, Bagatela, Aleja  
Stalina, Nowym światem — do  
gmachu KCZZ.

Związkowcy wystąpią w ko-  
stiumach o barwach swoich  
zrzeszeń. Defiladę otworzy ko-  
lunna motocyklowa, która przy-  
wiezie meldunki z całego kraju.  
Wraz ze sportowcami maszero-  
wać będą orkiestry górników,  
kolejarzy i pocztowców.

## Dzisiejsze imprezy.

Piłki nożna: zawody o mistrzost-  
wo klasy A okręgu łódzkiego: bo-  
isko Tomaszów, godz. 18.00: Le-  
chia — Spójnia.

## Treningi w Związkowcu-Zrywie

Treningi poszczególnych sekcji  
Klubu Sportowego „Związkowiec  
— Zryw” odbywają się na boisku  
w Parku Ludowym, według niżej  
podanego terminarza.

Sekcja piłki nożnej: wtorki  
czwartki, piątki od godz. 18 — 20.

Sekcja piłki ręcznej dla kobiet:  
wtorki i czwartki od godz. 18 —  
20.

Sekcja piłki ręcznej dla mę-  
zczyzn: poniedziałki, środy, i piątki  
od godz. 18 — 20.

Sekcja lekkoatletyczna: ponie-  
działki środy i piątki od godz. 19  
— 21.

Sekcja gimnastyczna: wtorki,  
piątki od godz. 17 — 19.

Sekcja bokserska: poniedziałki,  
środy i piątki od godz. 19 — 21.

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu  
i Wojewódzkiego Komitetu  
Polskiej Zjednoczonej Partii  
Robotniczej

Redaguje:  
Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: BSW „Prasa”.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 28, III p.  
Druk:  
Zakłady Graficzne K. S. W.  
„Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17.  
tel. 206-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nacz. 216-05  
Sekretarz odpowied. 216-22  
Sekretariat ogólny: 222-22  
Dział partyjny 223-29; 224-25  
wewn. 10

Dział korespondentów  
robotniczych i chlop-  
skich oraz redaktorów  
gazet ściennej: 216-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział miejski i sport.: 224-21  
wewn. 5 i 11

Dział ekonomii: 223-29  
Dział rolny: wewn. 8 — 224-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22  
Administracja: 260-42  
Dział ogłoszeń: 111-50  
Łódź, Piotrkowska 28, tel. 111-50

## Teodor Dreiser 129 Tragedia Amerykańska

— Tak, rzeczywiście były smutne.  
— Otóż list ten był pisany tego dnia, kiedy była robiona ta fotografia. Pragnąłbym, żebyś ją obejrzał te zdjęcia — tu Mason zwrócił się do sędziów — i wysłuchał jednego ustępu z listu panny Alden, pisanego tego samego dnia do oskarżonego, który przyznał się, że nie chciał do niej pisywać ani telefonować, jakkolwiek bardzo się o nią troszczył.

Wziął list do ręki i zaczął czytać długą, żalonną skargę Roberty.

— Są jeszcze z innego źródła cztery fotografie pana Griffithsa — i podał Clydowi zdjęcia, robione ostatniego dnia w Bear Lake. — Bardzo miłe, prawda? Wcale nie przedstawiają człowieka, który doświadczał właśnie tak wielkiej zmiany uczuć i przeżył ciężkie chwile wątpliwości i trosk oraz dopiero co opuścił skrzywdzoną przez siebie kobietę. No, tak, miał jej krzywdę wynagrodzić, lecz tak się nieszczęśliwie złożyło, że utonąła przypadkiem... Nie widać na fotografiach wcale, żeby oskarżony tak zbytnio tym wszystkim się przejmował...

— To fotografia grupy... nie mogłem nie należeć do niej.

— Ta jednak jest na jeziorze. Czy nie przykro było oskarżonemu wchodzić do wody na drugi czy trzeci dzień za-  
ledwie po śmierci Roberty Alden, zwłaszcza po tej słynnej

zmianie uczuć? Musiałeś mieć chyba jeszcze przed oczyma chwilę, gdy ona zapadała w głąb jeziora.

— Nie chciałem, żeby się kto domyślił, że tam z nią byłam.

— Wiemy już o tym. Ale na przykład ta fotografia z banjo. Spójrz na nią Griffithsie! Bardzo wesoło na niej wyglądasz, prawda?

— Cóż z tego? Sam jednak nie byłem wcale wesoły... — odrzekł Clyde zaniepokojony.

— Nawet wtedy, gdyś grał na banjo? Nawet wtedy, gdyś grał w golfa czy tenisa ze swymi przyjaciółmi nazajutrz po śmierci Roberty Alden? Nawet wtedy, gdyś jadł i piął za lunch trzynaście dolarów? Nawet wtedy, gdyś miał panie X przy sobie i cieszył się bytnością u znajomych, u których zawsze tak chętnie przebywałeś? — mówił Mason z gorzką ironią, że złowieszczym szyderstwem.

— Tak, panie prokuratorze, nawet wtedy nie byłem wesoły.

— Jak to? Co znaczy „nawet wtedy”? Czyś nie był zadowolony, że znajdujesz się między przyjaciółmi?

— Byłem z pewnością zadowolony — mówił Clyde, myśląc, że Sondra czytać będzie to wszystko, niewątpliwie czytać będzie. Każde słowo jest codziennie podane w gazetach. Nie może więc przeczyć, że był z nią i, że pragnął być z nią. A jednak nie był wtedy szczęśliwy, czując cały hańbny, brutalny splot dziwnych okoliczności. Teraz tu musi wy-  
tłumaczyć się przed Sondrą.

— Bardzo byłam przygnębiona śmiercią panny Alden — mówił oblizując splekane wargi i lykając ślinę aby pozbyć się niezdolności suchości gardła. — Nie mogłem czuć się szczęśli-

wy i zadowolony... nie mogłem. Chciałem tylko wszystkich przekonać, że nie mam nic wspólnego z jej wypadkiem... I tylko dlatego... Myślałem, że jest to najlepszy sposób uniknięcia podejrzenia... Nie chciałem zostać aresztowany za to, czego nie uczyniłem.

— Czy oskarżony nie czuje, że to brzmi fałszywie? że wszyscy wiemy, że to kłamstwo! — krzyczał Mason z taką furją, z taką wzdargą w głosie i niewiarą, że nikt już nie miał najmniejszej wątpliwości co do bezcelności kłamstw Clyda.

— Czy oskarżony słyszał zeznanie Rufusa Martina, ku-  
charza z Bear Lake?  
— Słyszałem.

— A więc pamięta, że przysięgał na to, iż widział oskarżonego i pannę X, stojących nad jeziorem, a ona była w twoich ramionach. Tyś ją, Griffithsie, całował! Czy to prawda?

— Prawda.

— A było to zaledwie na czwarty dzień po wypadku. Czy i wtedy czyniłeś to z obawy przed aresztowaniem?

— Tak.

— Nawet wtedy, gdyś ją trzymał w ramionach i całował?

— Tak... — szeptał Clyde bez cienia już nadziei.

— Nie! to nie do uwierzenia! — ryknął Mason — Czy-  
by ktoś mógł w coś podobnego uwierzyć, gdyby nie słyszał na własne uszy!... I oskarżony chce nas przekonać, że gru-  
chając z jedną kobietą, drugą zaś, niepotrzebną mając już,  
o sto mil za sobą, pogrzebaną na dnie jeziora — czuł się  
nieszczęśliwy?